Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 214. — ROK XXXV.

ŚRODA

8. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	6·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przerwany lot transatlantycki.

Sławny lotnik francuski Coste, który przed kilku miesiącami wraz z towarzyszem swym Le Brix przeleciał Atlantyk z Europy do południowej Ameryki, miał w dniu 4-go b. m. wystartować do nowego lotu przez Ocean, z Paryża do Ameryki Północnej. Ten z lotników, któryby do 4-go sierpnia przeleciał bez zatrzymywania się drogę Paryż - Filadelfja, miał otrzymać 25.000 dolarów, t. j. przeszło 200 tysięcy złotych. Pokusa dla Coste'a była więc duża, a jednak znakomity pilot pozostał w domu, gdyż warunki atmosferyczne nad Atlantykiem nie wydawały mu się zachęcające. Dwa dni przedtem angielski pilot Courtney musiał z powodu złych warunków opuścić się na morze, w odległości 500 mil morskich na północ od Azorów. Również Hiszpan Franco, który w roku 1924 odbył szczęśliwie lot z Hiszpanji do Argentyny, a obecnie wybrał się na wielkim, 14 tonowym aparacie „Numanzia" w podróż naokoło świata, wpadł do morza blizko brzegów portugalskich i musiał lot swój odroczyć.

Nie znamy dokładnie powodów niepowodzenia Kubali i Idzikowskiego, nie wiemy więc, o ile warunki meteorologiczne i o ile wadliwości motoru skłoniły ich do powrotu. Nie wiemy także, dokąd dolecieli, czy osiągnęli Azory, czy też je nawet minęli. Gdyby — jak wczoraj donoszono — przebyli połowę lub przeszło połowę drogi, zanim zauważyli defekt motoru, to dziwną byłaby ich decyzja powrotu do Europy. Powrót taki trwałby tyleż czasu, co lot dalszy i szanse napotkania okrętu koło brzegów Ameryki, byłyby równie wielkie, jak w pobliżu Europy. Dopiero sprawozdania lotników wyjaśnią przebieg i powody przerwania tego, z takiem zainteresowaniem przez Polskę, śledzonego lotu.

Wrażenie wyprawy mimo jej niepowodzenia, byłoby o wiele lepsze, gdyby nie obrzydliwa reklama prasy kurjerkowej i czerwonej, która wyśrubowała nadmiernie nadzieje polskiej publiczności, nie zdającej sobie sprawy z trudności lotu. W dniu startu pisano o zwycięstwie, o gigantyźmie i gigantach, przygotowano opinję na pewny sukces. Stąd w pewnych kołach powstało teraz rozczarowanie. Jest ono nieuzasadnione. Lotnicy nie obiecywali nam niczego, szafowały obietnicami tylko kurjerki.

Noc wyczekiwania w Warszawie

Z SOBOTY NA NIEDZIELĘ.

Po godzinie 10-tej drapiemy się na szczyty, na których Polskie Radio rozbiło swe namioty. Wprawdzie napis zapowiada drugie piętro, ale niech im Pan wybaczy taki obrachunek: człek się pnie, przysiada na ławeczkach, sapie, wypala papierosa, aż wreszcie dostaje się na ten Everest, gdzie go u frontu wita napis:

— Wakujących posad niema...

Pracownicy Polskiego Radia na posterunkach. Pokazują nam aparaty, połączenie, przysłuchujemy się komunikatowi dla całej Polski, obwieszczającemi, iż żadnych informacyj niema, fotografujemy się, a przedewszystkiem zaczynamy wpadać w gorączkowe napięcie, w żądzę wydarcia tajemnicy o lotnikach.

Wysłaliśmy — powiada dyrektor Br. Fudakowski, depeszę do Shenectady z prośbą o informacje o lotnikach. Depeszę wysłaliśmy przez naszą stację transatlantycką o godzinie 8.40 wieczorem, a już w sześć minut potem nasz mistrz telegrafji p. Opiela, przyjął odpowiedź amerykańską: „Żałujemy bardzo, że niestety o polskich lotnikach nie możemy podać żadnych wiadomości".

— Może to było zawcześnie. Wszak to dopiero trzecia popołudniu w Ameryce.

Zaczyna się gawęda na temat, kiedy możemy oczekiwać pierwszych doniesień z lotniska w New Jersey. Robimy obliczenia czasu i przestrzeni, przeobrażamy się w matematyków i prujemy za lotnikami fale Atlantyku — na mapie.

Zrywa nas dzwonek telefoniczny. Ktoś z redakcji dzwoni, że przez Paryż otrzymano wiadomości o wylądowaniu w Halifaxie. Wszyscy zelektryzowani. Rzucamy się do aparatów telefonicznych. Prawda, czy kaczka?

Miasto jest podniecone. Co chwila dzwonek telefoniczny. Co chwila jakaś redakcja, alarmowana pytaniami, rewanżuje się Polskiemu Radiu i chce wyrwać upragnioną tajemnicę.

Pogłoska o Halifaxie, nad którym lotnicy mieli rzucić chorągiewkę polską, obiegła całe miasto. W pewnej cukierni już muzyka chciała grać hymn państwowy.

Po północy przychodzą pierwsze doniesienia. Oto na lotnisku nowojorskiem gromadzą się tysiące publiczności, wyczekującej lotników. Poczyniono przygotowania do ich powitania.

Kraj czuwa. Widać to z rozmów z poszczególnemi miastami. Zdenerwowanie publiczności rośnie. Tak jak my, czuwa z pewnością dzisiejszej nocy kilkaset tysięcy, wyczekując wieści przez błogosławione radio.

— Panie, bardzo przepraszam, że dzwonię tak późno. Pan rozumie. Jestem Polak, tak bardzo chciałbym...

Lecz do redakcji zgłaszają się i zjadliwcy:

— No i cóż — mówi jakiś symptomatyczny anonim. — Wasi orlęta nie dolecieli, a nasz Czuchnowski lata swobodnie nad biegunem. — I aparat milknie.

Już daleko po północy. Przerabiamy czas na amerykański. Mija 9, 10, 11. Na twarzach wszystkich zaczyna się zjawiać przygniatająca powaga.

Nagle Opiela chwyta depeszę do Polskiego Radia. Mówi Shenectady. — Pochylamy się wszyscy nad telegrafistą, który na kartce papieru notuje angielskie słowa:

— Żadnych wiadomości o lotnikach polskich nie mamy. Żałujemy. WSS.

Przez otwarte okno spływa do pokoju rzeźkość letniego poranka. Gdzieś za Wisłą wstaje słońce. Na horyzont kładą się promienie coraz jaśniejsze, a szarość i czerwień świtania przechodzi w odcienie coraz jaśniejsze, bledsze, wyrazistsze. Wraz z świtem w dusze zbolałe spływa wiara.

Grono dziennikarzy, aktorów i pracownicy radia zapadają w zadumę. Rozmowy toczą się półgłosem. Przed godziną piątą zrana, stary lotnik, który w nas wpoił przekonanie, iż lotnikom nic się stać nie może, że mają zapasu benzyny podostatkiem na 47 godzin, — dyskretnie wychodzi. Widzimy to wszyscy, ale przyjmujemy wszyscy w milczeniu. Wszak 47 godzin czasu od startu minęło.

Nagle cóż za poruszenie. Pst, cisza. Shenectady mówi. Hej, mówi po polsku. — Oto ostatnie słowa depeszy:

...Życzone naszym braciom serdecznego zwycięstwa, wzniesimy glembi duszi zwycieński okrzyk: Cześć Polsce, twórczej Armji i bohaterskim lotnikom WSS...

Depesza polska, nadawana przez Shenectady, znaczona znakiem tej stacji. Zwycięstwo?! Ależ tak! Do niczego innego się widać nie odnosi, jak do przelotu lotników. Ktoś utrzymuje, że to depesza Shenectady do PAT-cznej.

Promieniejemy. Alarmujemy redakcje o przelocie.

Pst, pst... Shenectady mówi znów. Teraz po angielsku...

Co, co? Nie do wiary?

— Do godziny 10.30 (to nasza 4.30 rano) czekaliśmy na lotnisku. Lotnicy nie przybyli. Tłumy rozeszły się. Prawdopodobnie wylądowali w Nowej Szkocji lub w Nowej Funlandji. Ciechanowski".

Poseł nasz w Waszyngtonie telegrafuje z lotniska do Warszawy. Więc?...

Cóż znaczy tamta depesza. PAT nic nie wie. Nie otrzymał jej. Lecz on ją nadał. To depesza do Ameryki, wysłana przez Związek legjonistów do jakiejś organizacji w Ameryce. A stacja nowojorska przedawała ją innej amerykańskiej, a myśmy... ją właśnie przejęli...

H. W.

Szczegóły uratowania lotników polskich.

MAJ. KUBALA JEST RANNYM, ALE JUŻ WE CZWARTEK BĘDZIE W PARYŻU.

Wiedeń 6.8. (PAT) „Wiener Montagpost" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że lotnicy polscy uratowali się tylko z tego powodu, że wczas jeszcze uruchomili łodzie gumowe. **Katastrofa nastąpiła z powodu braku benzyny i defektu motoru.**

Lizbona 6.8 (PAT). Jak się dowiadujemy rannym jest maj. Kubala. Maj. Kubala przewieziony został do szpitala. **Maj. Idzikowski oznajmił, że będzie we czwartek wraz z majorem Kubalą w Paryżu.**

DEFEKT MOTORU ZMUSIŁ LOTNIKÓW DO POWROTU.

Hamburg 6.8. (Specjalna obsługa PAT). W momencie przyjęcia na pokład lotników polskich, parowiec **„Samos"** znajdował się na wysokości 43 st. północnej szerokości, **niedaleko Cap Finistere,** na linji morskiej Amsterdam—Malta. Dowódcą parowca jest kapitan Ahrens. Po wyratowaniu lotników, „Samos" specjalnie dla nich zawinął do portu Leixoces, gdzie wylądowali. Parowiec wybrał się w dalszą podróż.

Lotnicy polscy opowiadają o swoim locie, co następuje: Gdy już przez **długi czas znajdowali się ponad Atlantykiem, lecąc w kierunku wysp Azorskich, stwierdzili nieprawidłowe działanie przewodu,** przez który **przechodzi oliwa do motoru.** Nie mogac naprawić tego uszkodzenia podczas lotu, postanowili zawrócić do Europy. Znowu odbyli długi niebezpieczny lot. Nagle **motor przestał działać.** W tym momencie dostrzegli parowiec „Samos". Samolot wpadł do morza **a lotnicy wpadli do wody i zaczęli płynąć w kierunku łodzi, którą tymczasem spuszczono z „Samos". Major Kubala odniósł ranę na pokładzie „Samos",** przyczem zranił się odłamkiem szkła. Rana jest lekka.

Co opowiada mjr. Kubala?

Warszawa. 5. 8. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski" ogłasza rozmowę z majorem Kubalą, który leży w gmachu szpitala wojskowego w Oporto:

„Z początku szło wszystko doskonale, mówił major Kubala — i lot zapowiadał się dobrze, nagle więcej niż 1000 klm. od brzegu zaczął szwankować dopływ oliwy do motoru. Z początku postanowiliśmy naprawić uszkodzenie podczas lotu, ale wkrótce okazało się, że zepsucie jest **zbyt poważne, by naprawę** uskutecznić w powietrzu. Wobec tego postanowiliśmy raczej zawrócić, niż narażać się na pewne niebezpieczeństwo.

Zawróciliśmy i wzięliśmy kurs wprost na zachód. Mniej więcej o 100 klm. od Finisterre samolot opadł na morze. Ponieważ lecieliśmy z niezbyt wielką szybkością, **samolot uderzył o wodę, odbił się i znowu się poderwał.** Jakkolwiek doznaliśmy silnego wstrząsu, nie straciliśmy przytomności i lecieliśmy dalej. Po paru minutach samolot z przyczyn niewytłumaczonych **spadł prostopadle do morza i zaczął pogrążać się w wodę.** Wyskoczyliśmy **obaj z Idzikowskim i zaczęliśmy płynąć.** Na szczęscie o paręset metrów znajdował się parowiec handlowy „Samos". Załoga parowca zauważyła katastrofę, skierowano się ku nam, **rzucono nam liny** i wciągnięto nas na pokład. Ja na pokładzie pośliznąłem się, wpadłem do otwartego lochu i otrzymałem kilka ran ciętych. Nie są one ciężkie i lekarz oświadczył, że nie będą miały skutków szkodliwych. Załoga wyciągnęła samolot, **uwiązała na linie i przyholowała do portu Leixoces.** W Leixoces oczekiwał przedstawiciel gubernatora prowincji Oporto, który odwiózł nas do Oporto, gdzie Idzikowski zamieszkał w hotelu, a mnie odstawiono do szpitala wojskowego".

W najbliższych dniach lotnicy wyjadą do Paryża.

Wybór prezydenta przez lud.

OTO, CO PROPONUJE WICEMIN. CAR.

Warszawa (tel. wł.). Projekt zmian konstytucji, ustalony przez wiceministra Cara, który wraz z projektem prof. Makowskiego został przyjęty za podstawę do opracowania własnego projektu klubu „Jedynki" polega w swej najistotniejszej części na tem, że przewiduje wybór prezydenta przez referandum ludowe, czyli przez bezpośrednie głosowanie wszystkich uprawnionych do głosowania.

Warszawa 5.8. (tel. wł.). Do Warszawy przybył na 3-dniowy pobyt wojewoda śląski p. Grażyński.

KONSUL AUSTRJACKI W GDAŃSKU TĘSKNI ZA POŁĄCZENIEM Z RZESZĄ NIEM.

Warszawa (tel. wł.). Podczas wycieczki dzieci austrjackich do Gdańska tamtejszy honorowy konsul astrjacki Gellhorn wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył, że byłby już czas, aby Austrja i Gdańsk połączyły się z Rzeszą Niemiecką. Jak słychać, na powyższe wystąpienie, nie licujące ze stanowiskiem konsula, władze polskie cofną exequatur, udzielone p. Gellhronowi.

Warszawa 5.8. (tel. wł.). Naczelnik wydziału politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych major Rutkowski objął urzędowanie

Cziczerin o stosunku Rosji do paktu Kelloga.

Sowiety chcą przystąpić do paktu.

Komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin przedstawił w niedzielę na przyjęciu prasy stosunek Sowietów do paktu Kelloga.

Na wstępie oświadczył Cziczerin, że wykluczenie Rosji z liczby uczestników rokowan w sprawie paktu antywojennego każe rządowi sowieckiemu przypuszczać, że pakt miał służyć do izolowania i walki ze Z. S. S. R. W tych słowach przejawiła się bolszewicka podejrzliwość, węsząca wszędzie „knowania kapitalistycznego imperjalizmu“ przeciw republice proletarjackiej. Obawy Sowietów są w tym wypadku tem bardziej nieuzasadnione, że w prasie państw zachodnich tłómaczono już, dlaczego Rosja nie została zaproszona do rokowań w sprawie paktu Kelloga. Mianowicie stało się to dlatego, że Stany Zjednoczone Rosji nie uznały i nie utrzymują z nią stosunków dyplomatycznych. Kellog wystosował zaproszenia tylko do tych mocarstw, które utrzymują ze Stanami normalne stosunki.

Wyrażenie obawy, że **pakt Kelloga należy do rzędu przygotowań wojennych (!) przeciw Z. S. S. R.**, nie przeszkodziło Cziczerinowi oświadczyć, iż Sowiety chcą do tego paktu przystąpić. Z naciskiem podkreślił Czczerin, że jeszcze czas na rokowania mocarstw z Sowietami, bo pakt nie jest jeszcze podpisany.

Podjęcie tych rokowań, mówił Cziczerin, zależeć będzie od stanowiska państw inicjujących pakt. Rząd sowiecki sądzi ,że możliwość podpisania paktu Kelloga bynajmniej nie jest dla niego wykluczoną. Do chwili obecnej rząd sowiecki nie otrzymał zaproszenia ani do wzięcia udziału w rokowaniach w sprawie paktu ani samego tekstu paktu, ani też propozycyj i zastrzeżeń do niego zgłoszonych przez inne państwa. Rząd sowiecki będzie mógł wziąć udział we wzmiankowanych rokowaniach jedynie pod warunkiem otrzymania powyższych dokumentów oficjalnych. Będzie to również warunkiem podpisania paktu wrazie pomyślnego zakończenia rokowań.

Resztę swego przemówienia poświęcił Cziczerin reklamowaniu pacyfistycznych tendencyj Rosji i krytyce paktu Kelloga, który skutkiem zastrzeżeń Anglji i Francji jest zdaniem Cziczerina niewystarczający.

Lloyd George o liberaliźmie.

W związku z ożywieniem ruchu liberalnego w Europie, jaki można zauważyć w ostatnich czasach, Lloyd George, były premjer angielski, zamieścił niedawno na łamach „N. Fr. Presse“ kilka interesujących uwag o liberaliźmie i jego zadaniu. Autor zaznacza przedewszystkiem, że panuje ogromna różnica między pojęciem „demokracja“ w Europie i Ameryce. W Ameryce wiara w demokrację jest głęboko i wprost bałwochwalczo zakorzeniona, w Europie natomiast prawie połowa ludności pozostaje pod rządami despotów, druga połowa zaś sympatyzuje z dyktaturą i chciałaby ją widzieć w swoim kraju. Miljony robotników Anglji, Niemiec i Francji pragną dyktatury proletarjatu, lecz w tych samych krajach miljony drugich tęsknią za dyktaturą a la Mussolini. **Ameryka przeto winna być przykładem dla Europy.** Zbliżające się wybory w Ameryce dadzą możność szerokim masom swobodnego wypowiedzenia się nietylko za „suchym“ czy „mokrym“, lecz również i w innych poważniejszych kwestjach. W Europie natomiast żyje 200 milj. ludzi, których nikt nie zapyta się o szczere wypowiedzenie sądu. W niektórych krajach nawet wyraz niezadowolenia znajduje swój epilog w więzieniu. Te właśnie względy zmuszają liberalizm do żywszego rozwoju na drodze wiodącej do praktycznego celu i realnych zadań.

Znaczenie liberalizmu bowiem polega na walce za demokracją, oraz na oswobodzeniu demokracji od ucisku despotów koronowanych lub nieukoronowanych. Wojna strąciła z tronu wielu tyranów, sadowiąc jednak na nim dyktatorów, którzy od Oceanu Spokojnego aż do Atlantyckiego trzymają narody w kleszczach. Liberalizm przeto winien przedewszystkiem stłumić w zarodku wpływy zgubnych nauk wiodących do despotyzmu, oraz dążyć do poparcia demokratyzmu we wszystkich państwach. Skazani na banicję przedstawiciele liberalizmu w niektórych państwach winni znaleźć się na międzynarodowej konferencji przy jednym stole obrad z kolegami z krajów, gdzie nie ma despotyzmu. Bez tego warunku, nie można myśleć nawet o zwołaniu międzynarodowej konferencji liberałów.

Liberalizm i demokratyzm, jako pojęcia, zlewają się z sobą w uwagach Lloyd George'a, mimo że on się do tego otwarcie nie przyznaje. To zaś dowodzi, że te dwa kierunki polityczne zazębiają się coraz więcej, zwlaszcza w Anglji, w której skutkiem wzrostu ruchu socjalistycznego liberalne stronnictwo Lloyd **George'a przeżywa silny kryzys.**

Francuski „Tydzień Społeczny“.

Trudno znaleźć w języku polskim słowo, któreby odpowiadało łacińskiemu wyrazowi „caritas“. Znaczy ón bowiem więcej, niż miłosierdzie i jest czemś bardziej konkretnem, niż miłość. Caritas stanowi usposobienie, aby czynić dobrze wszystkim ludziom. Jest to więc pewne uniwersalne nastawienie woli, skierowane do wszystkich i wszystko przenikające. Tak pojęta miłość jest cechą tylko chrześcijaństwu właściwą, a jej jednolitość i skuteczność polega na kochaniu Boga nadewszystko. Była ona dlatego czemś zupełnie nowem i rewolucyjnem w świecie starożytnem.

Jednak i dziś w dwudziestym wieku chrześcijaństwa spostrzegamy, że jest miłość rewelacją dla wielu, którzy bądź ją zupełnie nie negują, bądź też uznają jej wartość w życiu indywidualnem, w publicznem zaś uważają ją za bezpłodną i kierują się innemi zasadami. Tymczasem przez wiele wieków chrześcijaństwa życie społeczne i prywatne było ściśle zjednoczone i poddane jednym prawom. Indywidualizm Wielkiej Rewolucji jednocześnie zdechrystjanizował państwo, którego braki chciał potem leczyć socjalizm i inne doktryny, przeciwstawiając miłości sprawiedliwość, czy humanitaryzm, czy hierachję państwową wreszcie, przysłowiowo wyzutą z serca.

Wszystko to są zasady cząstkowe, które tylko w świetle miłości uzyskują pełną skuteczność i rozwój harmonijny.

Dlatego Instytucja Tygodni Społecznych we Francji, jako temat kursu w roku bieżącym wybrała hasło: „Prawo miłości jako podstawa życia społecznego“. Metodę rozwijania w każdym roku jednego tylko tematu przyjęto dla uniknięcia rozpraszania energji i dla pogłębienia przedmiotu. Tem mniej temat tegoroczny objął szereg dziedzin życia: teologja, filozofja, akcja charytatywna, państwowość, prawo cywilne, misje, prawodawstwo socjalne, praca społeczna, ekonomja, sprawy międzynarodowe — oto działy, które były brane pod uwagę.

Trudno streszczać kilkadziesiąt wykładów, wygłoszonych przez najwybitniejsze siły Francji. Ciekawy czytelnik znajdzie wszystkie odczyty wydrukowane w sprawozdaniu in extenso, które wyjdzie w styczniu. Zwrócę tylko uwagę na pewne myśli, u nas niedoceniane. R. Sarric, redaktor „Revue des Jeunes“ mówił o miłości, jako o źródle postępu społecznego. Przypomniał wielkie nazwiska św. Wincentego á Paulo i Fr. Ozanama, od których przeszedł do działalności społecznej Alfreda de Mun i innych, podkreślając, że niema sprawiedliwości bez miłości. Sprawiedliwość sama zamieni się w bezduszną działalność państwa i instytucyj, które dbają tylko o sprawy materjalne, co różnic społecznych nie wyrówna i pokoju społecznego nie wniesie.

Nie trzeba rozdzielać tych dwóch dziedzin. Akcja socjalna musi wychodzić z akcji charytatywnej. Rozwój życia współczesnego każe tylko zmienić metody pracy: obok indywidualnego miłosierdzia trzeba prowadzić zorganizowaną akcję pomocy społecznej, która nawet przy najlepszych prawach zawsze będzie potrzebna. Do takiej akcji indywidualnej czy społecznej każdy jest zobowiązany. I tu nie wystarcza, jak mocno podkreślał p. J. Zamański, gest rzucenia pieniędzy, czy wzięcia udziału w imprezie dobroczynnej, która nieraz więcej szkody moralnej, niż pożytku przynosi obu stronom. Pomoc musi być czynna i osobista. Tylko wtedy okaże się miłość i będą się wyrównywać różnice klas.

Nie należy jednak traktować tej działalności jako stałą naprawę tego zła, które wynika koniecznie z ustroju państwowego, siłą rzeczy achrześcijańskiego. Nie. Prelegenci Tygodnia w sposób śmiały, ale i jedynie konsekwentny domagali się miejsca dla miłości w życiu obywatelskiem, politycznem i ekonomicznem. **„Miarą tego, jak dalece społeczeństwa są przesiąknięte duchem chrześcijańskim** — mówił O. Dauset — **będzie stopień chrystjanizacji życia ekonomicznego, organizacyj pracy i zarządu bogactw“.** Powiedzenie to, niewątpliwie śmiałe, jeśli się zważy potęgę wpływów żydowskich w finansjerze światowej i doktryny niechrześcijańskie, które opanowały sprawy gospodarcze, charakteryzuje rozmach katolików społecznych na Zachodzie.

Aby jednak dojść do tych pożądanych rezultatów, potrzeba działalności katolików wszędzie. Miłość jest czynna i zabrania obojętności. Obowiązkiem naszym — wołał Ch. Flory, mimo uprzedzeń, jakie zarówno u nas, jak i we Francji panują — **obowiązkiem naszym jest prowadzić politykę, a można to zrobić tylko przez partje.** Rzecz prosta, wymaga to dużej roztropności. Nie można być dogmatykiem w kwestjach politycznych. Trzeba też potrafić rozumieć przeciwnika, a co większa i rzadsza rzecz, bliskie nam partje. Nie poświęcać jednostek dla celów partji czy państwa. Zwalczając opinje, nie zwalczamy ludzi. Tem niemniej, jak zauważył M. Blondet, wszelka neutralność jest przeciw naturze, przeciw prawdzie, przeciw rozumowi.

Jeśli się rozważy doktrynę Kościoła, upadnie też wiele przesądów, tyczących opozycji narodu i ludzkości. Między ojczyzną, a ludzkością nie będzie przeciwstawienia, jeśli tu i tam za zasadę postawimy miłość. Jak się przedstawia realizacja tej zasady w życiu międzynarodowem, przedstawił Mgr. Beaupin, mówiąc o pomocy międzynarodowej, czy Lidze Narodów.

I tak czy chodziło o stosunki między jednostkami, czy między klasami społecznemi, czy wreszcie o współżycie narodów, wszędzie przejawiła się jak nić czerwona zasada twórcza i mocna, a jakże często źle rozumiana i zapomniana, zasada miłości.

Jerzy Siwecki.

Nowy mord polityczny w Jugosławji.

Serbski dziennikarz zabity przez zwolenników Radicza.

Dziennik „Jedinstwo“ zwalczał, jak sama nazwa wskazuje, separatyzm chorwacki. W ostatnich czasach redaktor tego pisma, Vlada Ristovic prowadził ostrą kampanję przeciw Radiczowi. Przypłacił ją śmiercią. Gdy w ub. niedzielę wyszedł z kawiarni „Zagrzeb“, został napadnięty przez nieznanych osobników i zraniony w głowę. Wobec tego skierował się w towarzystwie agenta policyjnego do szpitala. W drodze został ponownie napadnięty przez pracownika kolejowego, który go pozbawił życia 9 strzałami. Morderca oświadczył, że nie mógł znieść ataków Ristowica na Radicza.

Jeżeli takich mordów politycznych będzie więcej, to pogodzenie się Serbów z Chorwatami stanie się niemożliwem. Już teraz stosunki są bardzo naprężone, choć obie strony starają się nie przeciągać struny. Rząd nie zastosował żadnych represji przeciwko opozycji, przeciwnie, toleruje jej posiedzenia w Zagrzebiu, w gmachu dawnego sejmu krajowego. W Belgradzie zaś rząd bierze żywy udział w pracach Skupczyny, które z powodu nieobecności opozycji posuwają się szybko naprzód. Komisja powołana do przedyskutowania konwencji w Nettuno wypowiedziała się prawie jednogłośnie za ratyfikacją.

Tuż przed tą uchwałą rozeszły się sensacyjne pogłoski o koncentracji wojsk włoskich nad granicą Tyrolu. Czy rzeczywiście Mussolini chciał w ten sposób zaakcentować, że konwencje w Nettuno muszą być ratyfikowane, czy też w Belgradzie umyślnie rozpuszczono te pogłoski celem nastraszenia jużto Skupczyny jużto Chorwatów, tego niewiadomo.

Wśród Chorwatów panuje zaniepokojenie z powodu złego stanu zdrowia Radicza. Koalicją chłopsko-demokratyczna kieruje teraz Pribicewicz, dawniej zacięty wróg, od roku najserdeczniejszy przyjaciel Radicza. Wobec rządu ks. Koroszeca jest on nieprzejednanym. Nie dopuścił jednak do zupełnego zerwania z Belgradem, choć do tego prą gorętsze elementy chorwackie. W dniu 1 sierpnia tłumy zgromadzone przed gmachem, w którym obradowała opozycja, wznosiły okrzyki: „Niech żyje wolna Kroacja! Precz z Belgradem! Zrzućmy jarzmo!“

Atmosfera jest, jak z tego widać, bardzo burzliwa. Jeśli ks. Koroszec potrafi ten kryzys zlikwidować, okaże się zręcznym i wielkim politykiem.

Statki wojenne dla Polski

budują się we Francji.

W Caen na stoczniach francuskich „Chantiers Navals“ jest już na ukończeniu kontrtorpedowiec „Burza“ z nowoczesnemi urządzeniami, o pojemności 1.540 ton, sile maszyn 31.000 HP, szerokości 10,6 mtr., długości 107 mtr. i zanurzeniu 3½ mtr. Jak wiadomo dnia 11-go lipca został już spuszczony na wodę kontr.-torpedowiec „Wicher“.

Prócz tego w stoczniach Havru, Nantes i Saint-Lazar, budują się łodzie podwodne „Wilk“; „Ryś“ i „Żbik“ również według nowoczesnych wymagań o pojemności 980 ton (nad wodą) i 1.250 ton (pod wodą), sile maszyn 1.800 HP (nad wodą) i 1.200 (pod wodą), długości 78 mtr., szerokości 5,45 mtr., zanurzenu 4,74 mtr. (w stanie nadwodnym). (PAT).

Dlaczego Leon XIII. nie przyjął cesarzowej Eugenji?

(Z dziejów wizyty Loubeta na Kwirynale).

Interesującą informację polityczną zamieszcza b. ambasador francuski Maurycy Paleologue w wydanych świeżo „Rozmowach z cesarzową Eugenją“. Odnosi się ona do historji odwiedzin Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Loubeta u króla włoskiego w Rzymie w roku 1903. Jak wiadomo, odwiedziny te wywołały zerwanie stosunków między Watykanem a Francją. Cesarzowa Eugenja, wdowa po Napoleonie III., przybyła w owym roku do Paryża i wezwawszy swego przyjaciela Paleologue'a prosiła go, by zawiadomił Prezydenta Loubeta i ministra spraw zagranicznych Delcassego o przebiegu i wyniku jej starań o audjencję u Papieża Leona XIII-go. Cesarzowa — według tego opowiadania — udała się incognito do Rzymu i poprosiła o posłuchanie u Leona XIII., do którego jako gorliwa katoliczka żywiła uczucie uwielbienia. Ku swemu zdumieniu otrzymała za pośrednictwem pewnego kardynała francuskiego odpowiedz, że Ojciec św. nie może jej przyjąć.

— Dlaczego? — zapytała cesarzowa...

— Gdyż W. Cesarska Mość złożyła w roku 1876 wizytę następcy tronu włoskiego Humbertowi na Kwirynale; dla każdego zaś władcy katolickiego, który idzie na Kwirynał, są bramy Watykanu zamknięte.

Nadaremnie cesarzowa protestowała przeciw temu postanowieniu, przypominała swoje i swego męża zasługi dla Stolicy św. (Napoleon III posłał wojska do Rzymu, by niedopuścić do okupacji włoskiej), wykazywała, że gdy w roku 1876 po wizycie u Piusa IX. odwiedziła także księcia Humberta, to nikt jej tego nie wziął za złe. Kardynał odpowiedział, że decyzja Papieża jest nieodwołalną. I tu podał ciekawy szczegół. Oto prezydent Loubet ma zamiar odwiedzić króla Wiktora Emanuela w Rzymie, Odwiedziny te uważa Papież za obrazę dla Stolicy św. i nie chce przez przyjęcie cesarzowej Eugenji stworzyć precedensu na korzyść prez. Loubeta. Papież nie przyjmie również Prezydenta Republiki Francuskiej, jeśli ten odwiedzi króla włoskiego, zaborcę Rzymu.

Cesarzowa zwróciła na to uwagę, że Prezydent jest wybierany na lat kilka i nie jest monarchą z łaski Bożej, nie odnoszą się więc do niego obowiązki moralne, jakich przestrzegać musi arcykatolicki król Hiszpanji lub apostolski król Węgier. Prez. Loubet musi przytem króla rewizytować i świat nie zrozumiałby tego, że protestancki monarcha może składać wizyty w Kwirynale, a katolicki nie może. Kardynał odrzekł na to, że Papież rozważył przed swą decyzją wszystkie argumenty pro i contra.

Treść tych wynurzeń cesarzowej Paleologue powtórzył Loubetowi i Delcassemu. Delcasse zawołał wówczas:

— Co nas obchodzi spór między Papieżem a królem włoskim? Włochy są mocarstwem i nie możemy się narażać na ich nieprzyjaźń.

Zarówno Loubet, jak i Delcasse przesłali b. cesarzowej serdeczne podziękowanie za informacje, które ich zorjentowały co do poglądów Leona XIII (wtedy już ciężko chorego). Delcasse chciał nawet osobiście cesarzowej podziękować. Byłby to wypadek niezwykły: wizyta republikańskiego ministra u straconej z tronu cesarzowej. Cesarzowa była głęboko wzruszona gestem Delcassego. Wskazując przez okno na ogród Tuillerji, rzekła:

— Jestem szczęśliwą, że mogłam wyrządzić przysługę rządowi francuskiemu. Odkąd nie mieszkam tam (w Tuillerjach), nie mam sposobności służyć Francji.

Powyższe rewelacje Paleologue'a świadczą, że składając wizytę królowi włoskiemu w Rzymie Prez. Loubet wiedział dobrze, jakie wizyta pociągnie za sobą następstwa w stosunkach ze Stolicą św.

Gen. Ruzski o abdykacji Mikołaja II.

W Bessarabji mieszka wdowa po generale Ruzskim, b. dowódcy wojsk rosyjskich na froncie zachodnim. Posiada ona tam majątek ziemski, w którym często przebywał jej zmarły mąż.

Jak wiadomo, generał Ruzski został wraz z generałem Radko-Dimitrejew w październiku 1918 roku zarąbany przez bolszewików w Piatigorsku (na Kaukazie). Żonie jego udało się przewieźć w bezpieczne miejsce cenne archiwum zamordowanego generała, który, jako dowódca frontu zachodniego, był bezpośrednim świadkiem abdykacji Mikołaja II.

Z papierów tych wynika, że generał Ruzski

wypowiedział się kategorycznie za koniecznością abdykacji Mikołaja II, chcąc jednak uniknąć kryzysu dynastji, domagał się tylko abdykacji samego cara. Z tego to względu generał Ruzski z całą stanowczością występował przeciwko zrzekaniu się przez Mikołaja również praw carewicza do korony carskiej. Przyjaciele generała Ruzskiego wychodzili przytem z założenia, że kryzys dynastji nie byłby niczem innem, jak początkiem rewolucji politycznej.

Członkowie komitetu Dumy Państwowej okazali się bardziej radykalnymi. Kryzys dynastji wybuchnął.

Z Włocławka.

Zmiana starosty. — Pożyteczne wydawnictwo. Z gospodarki samorządowej.

Dotychczasowy starosta włocławski p. Adam Olszewski, pełniący swój urząd od czasu powstania Polski, został zwolniony ze swego stanowiska. Nie wiemy jakie są motywy dymisji p. Olszewskiego, który się bardzo gorliwie zajmował wyborami i tępił akcję stronnictw narodowych, szczególnie 25.

Miejsce dotychczasowego starosty zajął b. prezydent miasta Włocławka (opierający się w radzie miejskiej na grupie narodowej) a następnie starosta rypiński, a ostatnio łowicki, p. Czesław Gajzler, zaufany mąż dzisiejszego regim'u. Jest nadzieja, że nowy starosta zajmie się podniesieniem gospodarczem zaniedbanego powiatu, a szczególniej fatalnym stanem dróg.

Sekcja regjonalistyczna Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wydała pracę p. Arentowicza p. t. „Z dawnego Włocławka". Praca ta w sposób popularny przedstawia życie Włocławka z przed lat 80. Zbiór szkiców **„Z dawnego Włocławka"** ułatwia w znakomity sposób poznanie i dzisiejszego miasta, a nawet do pewnego stopnia wskazuje kierunki ekspanzji gospodarczej Włocławka.

Dawny **bowiem Włocławek** z połowy ubiegłego stulecia **był przedewszystkiem olbrzymim spichrzem zboża,** które stanowiło naturalną podstawę jego bogactwa. Dzisiejszy samorząd wcale na to nie zwraca uwagi i zbudowanie odpowiedniego portu handlowego na Wiśle nie jest brane nawet pod uwagę.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby samorząd m. Włocławka próżnował. Jeśli chodzi o rozwój Włocławka w ostatnich latach, o przeprowadzenie różnych inwestycyj, to kto wie, czy Włocławka nie należałoby postawić na pierwszem miejscu w Polsce.

W tym roku wykonano w rekordowo szybkim czasie **elektrownię okręgową,** którą dnia 17-go czerwca b. r. poświęcono i oddano do użytku. Przy akcie poświęcenia przedstawiciele Rządu nie szczędzili pochwał dla Rady miejskiej i Magistratu. Moc zainstalowana turbozespołów parowych wynosi 2.800 KW, napięcie prądu trójfazowego 6.000 V. Koszta budowy elektrowni wynoszą 5.483,000 złotych. — Plany sieci dalekonośnej obejmują powiaty: włocławski, lipowski, mieszawski, gostyński, kutnowski, którym to powiatom Włocławek bedzie dostarczał energji świetlnej. Obecnie magistrat przystępuje do budowy gazowni oraz przeprowadzenia kanałów wodociągowych.

Plany kanalizacji zostały już w 50% zrealizowane. Prócz tego, bardzo dużo robi się w dziedzinie szkolnictwa, zdrowia i opieki społecznej, przedsiębiorstw miejskich (cegielnia i warsztaty miejskie). Jedynie w dziedzinie kulturalnej nie może się Włocławek wykazać żadną pozycją.

Jak z powyższego widać Magistrat Włocławka ma bardzo wielki rozmach. Byłoby dobrze i tytuł do zasługi byłby większy, gdyby Magistrat, mówiąc ściślej p. Prezydenta cechowała skromność we wszystkich występach reprezentacyjnych, gdyby p. Prezydent pamiętał o tem, że istnieje również i Rada miejska, od której przecież Magistrat zależy i której w cień usuwać nie można.

J. K.

Kozy (pod Białą).

Poświęcenie szandaru inwalidów.

W niedzielę 29-lipca przeżywała nasza okolica podniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Inwalidów R. P. skupiającego w sobie inwalidów, wdowy i opiekunów sierót z Kóz, Bujakowa i Międzybrodzia bialskiego.

Ołtarz polowy, przed którym odbywała się uroczystość otoczyło 12 bratnich sztandarów. W czasie wbijania do drzewca poświęconego sztandaru pamiątkowych gwoździ szczególniejszą uwagę zwracało, odczytane przez celebransa, pismo z życzeniami od Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministra Spraw Wojskowych. W myśl życzenia p. Marszałka Piłsudskiego wbił gwóźdź najstarszy członek organizacji inwalida i weteran z wojny pruskiej z r. 1866 kol. A Skoczylas. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz i prezes Koła Fr. Żak, który wręczając poświęcony sztandar serdecznie przemówił do braci inwalidzkiej. Sumę odprawił ks. kanonik J. Szneider. Po nabożeństwie w Domu Katolicko-Ludowym odbył się wspólny obiad, w czasię, którego przemawiał p. starosta p. Aleksander Dr. Jasiewicz, prezes koła i delegaci z Warszawy, Krakowa, Bielska, Katowic, Kęt, Kamienicy, Tarnowa, składając życzenia. Odczytaniem nadesłanych telegramów zakończono uroczystość.

Na ziemiach Rzpltej

Praz. Mościcki w Radomiu.

W dniu jutrzejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się ze Spały do Radomia dla zwiedzenia szeregu instytucji społecznych i gospodarczych stworzonych przez samorząd miejski. 9 b. m. P. Prezydent uda się do Warszawy dla wzięcia udziału w otwarciu kongresu prawników.

Prawie 6080 nieruchomości uległo pożarowi.

W roku bieżącym wzrosła poważnie, w stosunku do lat ubiegłych, liczba pożarów. O rozmiarach klęski świadczą najlepiej cyfry. W czasie od 1/I do 1/VII r. b. spłonęło ogółem na terenie b. Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich **5.967 nieruchomości,** przyczem stosunkowo częste były w tym roku wypadki pożarów zbiorowych (od 10 nieruchomości zwyż). Zdarzyło się ich aż 70.

Od 1/I do 1/VI b. r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń wypłacił tytułem odszkodowania za spalone nieruchomości sume **zł. 6,585.000.**

Burza gradowa nad Nowym Sączem.

Onegdaj przeszła nad Nowym Sączem i okolicą burza gradowa, wyrządzając olbrzymie szkody w plonach polnych. Grad wielkości orzechów laskowych powybijał w kilku miejscach szyby w oknach w czasie burzy, we wsi Trzetrzewina pod Nowym Sączem, piorun zabił kobietę, która była zajęta przy zbieraniu siana.

Do Krynicy przybyło blisko 20.000 osób

Według obliczeń biura meldunkowego Komisji Zdrojowej w Krynicy, po dzień 3 bm. zostało zameldowanych 19.942 osób. Należy zaznaczyć, że w Krynicy rozpoczął się dopiero drugi sezon. Pod koniec trzeciego sezonu, który trwa zasadniczo do 15 września, Krynica spodziewa się osiągnąć rekordową ilość kuracjuszy. Takiej 35.000 ilości kuracjuszy nie notowano jeszcze nigdy, w żadnym uzdrowisku na Podhalu.

Podróże statku „Gdynia".

Statek „Żeglugi Polskiej" — „Gdynia" znajduje się obecnie w drodze powrotnej z Kopenhagi i Hölsinger, dokąd wyruszył przy pełnej ilości pasażerów. W wycieczce wzięli udział członkowie Sejmowej Komisji Morskiej. Miejsca na parostatku na następną podróż do Visby i Sztokholmu (od 4do 10 sierpnia br.) są już zajęte. Zamówienia na miejsca na wycieczkę do Goteborga i Oslo napływają obficie.

Dwaj ścigani dezerterzy odbierają sobie życie.

W rejonie Mohylan usiłowali dwaj polscy żołnierze, w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu przejść granicę, by dostać się do Rosji bolszewickiej. Próbę ucieczki zauważył patrol korpusu Ochrony Pogranicza i wezwał zbiegów do zatrzymania się, poczem oddał szereg strzałów. Mimo to dezerterzy zdołali się ukryć i dopiero po upływie dłuższego czasu zdołano ich, w kolicznych moczarach wytropić. Nim jednak zdołano ich ująć dezerterzy pozbawili się życia, wystrzałami z karabinów. Jak się okazało nazwiska ich brzmią Nowicki i Szewieckowski, z 20 pułku artylerji polowej.

Uprowadzenie panny, czy ucieczka dwojga młodych?

Dnia 27 ub. m. zaginęła bez śladu 18-letnia córka majętnego kolonisty Jana Schuh w Oborach, imieniem Olga. Przebieg zajścia był następujący. W pobliżu domu kolonistów poczęli w nocy uwijać się podejrzani osobnicy, zdawało się rabusie, a kiedy Olga wybiegła, by wezwać sąsiadów na ratunek, porwano ją i uprowadzono. Wszelkie poszukiwania zaginionej ukazały się dotychczas bezowocne, choć ojciec dziewczyny wyznaczył 10.000 zł. nagrody za jej odnalezienie. Pewne światło na tę tajemniczą sprawę zdaje się rzucać fakt, jaki zaszedł w Oborach dnia 1 bm., bo mianowicie syn kolonisty Takera, sąsiada tamtej rodziny, zginął również bez wieści. Oba wypadki zaginięcia nasuwają przypuszczenie, że zachodzi między nimi jakiś związek, niemniej jednak sprawa jest ciągle niewyjaśniona.

Napad w Krasowszczyźnie.

Z Wilna donoszą: Na majątek państwa Krasowskich napadli onegdaj nad ranem czterej uzbrojeni bandyci, a steroryzowawszy domowników rozpoczęli rabunek. Jeden z parobków zdołał tymczasem zawiadomić o napadzie posterunek policji. **Bandyci uciekli jednak przed przybyciem oddziału policyjnego, zabierając ze sobą 5-letniego syna pp. Krasowskich,** prawdopodobnie, **by wymusić wysoki okup.** Policja jest już na ich tropie.

ZJAZD PODHALAN. W niedzielę, dnia 5 bm. odbył się w Kościeliskach pod Zakopanem 12-ty zjazd podhalan, który zgromadził liczne rzesze delegatów ognisk i związków podhalan z całej Polski. Nadmienić wypada, że w przeddzień tego zjazdu odbył się wielki wiec związku podhalan w Zakopanem na którym ukonstytuował się nowy zarząd z prezesem dyr. Zachęckim na czele. Otwarcie zjazdu podhalan poprzedziło uroczyste nabożeństwo, oraz kazanie okolicznościowe.

DZIEWCZĘTA Z NIEMIEC NA KOLONJI W ZAWADZIE. Jak nam z Dębicy donoszą, do posiadłości hr. Raczyńskiego w Zawadzie przybyła grupa trzydziestu dziewcząt ze Śląska, Niemiec i Gdańska, by w zdrowej okolicy przepędzić jeden letni miesiąc.

WYKOŃCZENIE NOWYCH ŁAZIENEK W RABCE. Ze względu na wzrastającą frekwencję gości w Rabce — Komisja Zdrojowa w dniach ostatnich oddała do użytku publicznego dalszych 50 nowych kabin kąpielowych, tak, że obecnie może korzystać z tych zabiegów około 2.000 osób dziennie.

STRATY WSKUTEK POŻARU W LASACH TATRZAŃSKICH. Według obliczeń Zarządu Dóbr Zakopane — straty powstałe wskutek pożaru w lasach tatrzańskich są następujące. w Rostoce spłonęło kosodrzewiny i grubszego drzewa na przestrzeni 94 morg. na kwotę około 50.000 złotych. Na Kościelcu spłonęło około 3 mor. na kwotę około 4.000 zł. Ogólne straty dochodzą do 80.000 złotych.

WALĄCA SIĘ STODOŁA PRZYTŁACZA DWOJE LUDZI. Nad Królewską Nową Wsią w powiecie Wąbrzeźno szalała przed kilku dniami straszliwa burza. Zaskoczeni nią p. Nieumannówna, córka kierownika temtejszej szkoły i p. Jankowski młodszy, schronili się pod przydrożną stodołę. W pewnym momencie gwałtowny podmuch wichru obalił stodołę, przytłaczając walącym się gruzem, młodych ludzi. Nieumanówna poniosła śmierć śmierć na miejscu zaś Jankowski umarł wkrótce potem, wskutek doznanych obrażeń.

POŻAR SKLEPU Z NAFTĄ WE LWOWIE. We Lwowie padł pastwą pożaru sklep naftowy przy ulicy Staszica. Spłonęło 60 l. nafty i całe urządzenie sklepowe, własność niejakiej J. Jaworskiej. Straż pożarna przybyła na miejsce z całym taborem i ogień ugasiła.

NIEUCZCIWA POGRÓŻKA PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. Onegdaj wieczorem podróżni jadący pociągiem z Jaremcza do Worochty byli świadkami niezwykłej sensacji.

W przedziale 3-ciej klasy znajdowali się bawiący na letnisku w Zarzeczu koło Delatyna. 16-letnia Eug. Safier i 18-letni Z. Degenstick. którzy wybrali się na wycieczkę do Worochty. W czasie tej podróży wynikła między nimi sprzeczka, w czasie której Degenstick oświadczył, że wyskoczy z pędzącego pociągu; powiedziawszy to wyszedł z przedziału i przez dłuższy czas nie wracał. Eugenja Safier sądząc. że je znajomy popełnił istotnie samobójstwo postanowiła zrobić to samo (!) i rzeczywiście wyskoczyła z pociągu, doznając licznych obrażeń.

Jak Aleksy Serbin „nabrał na kawał" władze sowieckie?

Aleksy Serbin, przedsiębiorczy młodzieniec postanowił zwiedzić Rosję azjatycką. Będąc jednak „gołym jak Turek" wpadł na myśl, że przecież za nie swoje pieniądze byłaby taka podróż o wiele przyjemniejsza. Opracował tedy awanturę na wielką skalę. Przyjechawszy do Kazania jako „syn Konsula brazylijskiego" otrzymał bezpłatny pokój i wikt w najlepszym hotelu, oraz do dyspozycji samochód i powóz. Ludność kłaniająca się nisko, spodobała się znakomitemu cudzoziemcowi", począł bowiem wyłudzać od niej rubelki których zebrał pokaźną sumkę. Władze republiki tatarskiej wydały na jego cześć bankiet pożegnalny, na którym przedstawiciele władz ofiarowali mu na pamiątkę piękny zegarek.

Po zwiedzeniu Pietropawłoska, Złatoustu, Sarapulu, Swierdłowska, „minister Beeus" z wybitym bezzwrotnemi rubelkami zapomogowemi portfelem, ruszył po zaszczyty, honory i... zegarek do Ufy. Niespodziewał się takiego przyjęcia. Powędrował za kratki, eskortowany przez tego samego milicjanta, który jeszcze przed paru godzinami był jego... honorowym adjutantem. Podany powyżej obrazek świadczy wymownie o stosunkach jakie panują w Sowietach. Bezgraniczna łatwowierność władz sowieckich, przyjmujących z wielkiemi honorami „syna Konsula brazylijskiego Mister Beeusa" a w istocie oszusta przemieniła się w bezgraniczną glupotę.

—o:o—

KATASTROFALNE UPAŁY W AMERYCE PÓŁNOCNEJ. Obszar od Nowego Jorku po Chicago nawiedziła nowa fala upałów. Według raportów policyjnych, co 5 minut mdlał ktoś na ulicach Nowego Jorku, zanotowano również dużo wypadków śmierci.

ETNA DYMI. Wulkan Etna na Sycylji jest znowu czynny, gdyż z krateru wydobywają się kłęby dymu; zjawisko to nie budzi jednak poważniejszych obaw.

NAD HISZPANJĄ PRZESZEDŁ ORKAN. Z Madrytu donoszą, że w kilku prowincjach Hiszpanji szalał orkan, który wyrządził wielkie szkody. Część plonów uległa zniszczeniu. Połączenia kolejowe i telegraficzne, zostały w wielu miejscach przerwane.

GROŹNY POŻAR RAFINERJI NAFTY WE FRANCJI. Z Marsylji donoszą: W Port de Bone wybuchł w rafinerji nafty pożar, który szybko objął zbiorniki benzyny, niecąc płomienie na 60 m. wysokie. Z całej otaczającej dzielnicy, w najwyższym pośpiechu odolężowano mieszkańców. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej pożaru nie zdołano jeszcze ugasić.

521 CETNARÓW KISZONYCH MUCH sprowadził ostatnio z Amsterdamu dyrektor londyńskiego ogrodu zoologicznego dla swoich ptaków.

Z Wołynia.

Międzyrzecz Korecki — Odnowienie świątyni.

W wieku 18-tym Międzyrzecz Korecki był znanym i słynnym z kolegjum OO. Pijarów, które tu w 1702 roku książę Dominik Jerzy Lubomirski ufundował.

Kolegjum wspaniale się rozwijało. Magnaci i szlachta, jak widać z pozostałych katalogów uczni, chętnie swe dzieci do szkół tu oddawali Liczba młodzieży szkolnej dochodziła do 400 osób. W roku szkolnym 1769 — 70 było i n 391, podzielonych na 7 klas.

Carat, który zawzięcie niszczył kulturę zachodnią na Wołyniu, w roku 1853 kolegjum skasował. Klasztor zburzył, a z cegły pobudowano kilka okolicznych cerkwi prawosławnych.

Wielkim pomnikiem minionej przeszłości pozostał kościół, jeden z największych i najpiękniejszych na Wołyniu, jak o tem świadczą tacy znawcy, jak słynny arch. p. St. Szyller.

Ogromny ten kościół z biegiem czasu popadł w zupełną niemal ruinę. Dopiero przed dwoma laty nowy proboszcz ks. Jan Pająk z całą energją i przedsiębiorczością wziął się do wielkiego dzieła i kosztem 43 tysięcy zł. dokonał zupełnego i gruntownego odnowienia kościoła.

Roboty dokonane były według instrukcyj arch. p. Szyllera. Wspaniały zabytek polskiego baroku został uratowany.

Obecnie przy ogromnie rozwiniętym ruchu autobusowym na Wołyniu, bardzo łatwo zwiedzić Międzyrzecz Korecki. Dwie godziny jazdy po doskonałej drodze przeniesie nas z Równego. Warto, aby miłośnicy naszej kultury zapoznali się z tym pięknym zabytkiem przeszłości i przekonali się jakie wspaniałe dzieła sztuki istnieją na Wołyniu i, że z czasów zaborcy nic nie zostało. Co Polska przedrozbiorowa zbudowała to istnieje, i dziś świadczy o tem, kto tu szerzył kulturę.

Zet.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Po drodze.

Norymberga

Norymberga — jej położenie i jej budowle.

Do Norymbergji jechaliśmy w nabożnem prawie skupieniu. Mieliśmy zobaczyć, jak zapewniają wszystkie „Führer'y“ i „Baedecker'y“ najbardziej stylowe, najbardziej średniowieczne miasto niemieckie, kolebkę sztuki, ojczyznę Dürera...

Kiedyśmy nazajutrz po przybyciu do Norymbergji ruszyli na oglądanie miasta, owionęła nas atmosfera dziejów minionych: bogatego mieszczaństwa, jego prawdziwie artystycznego zmysłu w budownictwie i ozdobie domów, „żywych kamieni“ atmosfera. Niemiecki bogaty chłop z okolic Norymbergji, który nam wczoraj w pociągu zwracał uwagę na najpiękniejsze zabytki miasta, miał rację, kiedy mówił, że każdy mieszczanin norymberski budował dla siebie nie dom, ale pałac... Cała stara Norymberga jest raczej miastem pałacyków mieszczańskich, niż domów. Prawda, że wszystkie do siebie zbliżone typem architektonicznym, — prawda, że gdy się pierwszą ulicę oglądnie, drugą się widzi do tamtej zupełnie podobną, całość jednak tak jest potężną, tak piękną, tak średniowieczną, że, gdyby nie tramwaj i inne objawy nowoczesnej kultury, możnaby mieć złudzenie, że się historja cofnęła o całe 5 conajmniej stuleci.

Charakter ten miastu nadają przedewszystkiem zachowane doskonale mury obronne; okalają one starą Norymbergę dokoła, strzelając co pewien czas ku górze wysokiemi wieżami i basztami. Ot, co zniszczył wiek 19-ty w Krakowie, to Norymberga zachowała do dziś dnia.

Kościoły Norymbergi: katolickie i protestanckie. — „Bratwurstglöchlein“.

Miasto jest protestanckie. Najwspanialsze kościoły, zbudowane ongiś przez katolików i dla celów katolickiego kultu, służą protestantyzmowi... Przedewszystkiem **kościół św. Wawrzyńca.** Śliczny gotyk 13 wieku. Pełno w nim pamiątek po katolicyzmie. Co krok spotyka się to statuę starą Matki Boskiej, to gdzieindziej „tabernacullum“... Na lewo od Wielkiego Ołtarza pod ścianą ustawiono cudownie rzeźbione „tabernacullum“. Dla lepszego zaś podkreślenia, że ten sprzęt kościelny całkiem już niema przeznaczenia w protestanckiej świątyni, nałożono na drzwiczki prostą kłódkę żelazną(!) Kościół (jak wszystkie protestanckie świątynie) wieje przeraźliwą pustką. Chodzi się tylko po niej z palcem na Baedeckerze; nikt się nie modli, nikt nie zachowuje skupienia. Jarmark!

Podobnie i drugi najwspanialszy kościół Norymbergi: **Sebalduskirche.** Najcenniejszą jego ozdobę stanowi grób świętego, **dzieło P. Vischera (16 w.) i Wita Stwosza** (którego tu Niemcy stale nazywają „Veit Stoss“). I ten kościół jest dziś w rękach protestanckich. Katolikom zostały tylko: kościół św. Marty, św. Klary z pięknym tryptykiem w Wielkim Ołtarzu i Frauenkirche, ozdobiony tak piękną, gotycką fasadą, że tę godzinami podziwiać można.

Doskonałym obrazem obyczajowości mieszczan starych norymberskich jest t. zw. „Bratwurstglöcklein“... Była ongiś za kościołem św. Wawrzyńca mała kaplica św. Maurycego. Pod jej dachem(!) ulokowano małą, zamkniętą, gast kuchnię, której specjalnością była gorąca kiełbasa. Trzeba było tylko pociągnąć za dzwonek przy kapliczce i oczywiście należną zapłatę uiścić, a natychmiast przed gościem pojawiała się „Bratwurst“ i — piwo. Miało to być ulubione miejsce spotkania dla norymberskiej socjety mieszczańskiej. Lubił je i odwiedzał Albrecht Dürer i Hans Sachs i podobno też dlatego konserwuje się do dziś dnia „Bratwurstglöcklein“, dalej się dzwoni małym dzwoneczkiem i dalej się pod dachem byłej kaplicy szynkuje kiełbasę i piwo. Nie powiem, by mnie ten „pietyzm“ dla przeszłości bardzo zachwycał...

Wystawa dzieł Dürera. — Stary zamek. Wieża tortur.

Norymberga w roku 1928 zdobyła się na zbiorową **wystawę Dürera.** Wystawa istotnie wspaniała. Ściągnięto na nią prawie wszystkie dzieła mistrza; nawet różańcowy jego obraz z Pragi, o który świeżo tyle narobiono hałasu, nie mówiąc o obrazach z Monachjum, Drezna, Wiednia i Berlina. Pomieszczono także wszystko, co ma związek z Dürerem; prace jego uczniów, graficzne utwory i t. d. Całość daje dobry obraz znakomitego malarza niemieckiego na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Był wielki w kompozycji, nad wiek swój miał zrozumienie gry barw.

Jeszcze jednym cennym zabytkiem chlubi się Norymberga. Jest nim **stary zamek,** w głównej swej części pochodzący z 12 wieku, położony nad miastem, opasany murami i ozdobiony wieżami. Jedna z nich jest szczególnie odwiedzaną. To „wieża tortur“... Oglądałem to miejsce okrutnych kaźni, o których się w starych kronikach czyta.

Okropne! Jest tu „kołyska“ dla dorosłego człowieka, wybita długiemi i ostremi gwoździami, są maszyny do wykręcania kości, do wypalania znamion przestępstwa. Nadewszystko jest słynna „Eiserne Jungfrau“ (żelazna dziewica). Olbrzymi żelazny kaftan, z grubej, kutej stali; otwiera się tak, że całe wnętrze można widzieć. Są w nim osobne wgłębienia na nogi, na korpus, na głowę i ręce. W każdem wgłębieniu — olbrzymie gwoździe, które człowieka przebijały na wylot, gdy obydwie części kaftana zawierano i do siebie zbliżano... Tak średniowieczni książęta karali nieposłuszeństwo prawu i swojej woli. Wyszukiwali długotrwałe tortury, bo nie umieli jeszcze zabijać szybko. Ta umiejętność przyszła później. Jest zdobyczą czasów najnowszych.

Uciekamy z „Burgu“. Br! Jeszcze długo prześladuje nas wspomnienie „żelaznej dziewicy“, choć na ulicach co chwilę spotyka się ozdobne studnie, jak ostatnia przy Frauenkirche z rzeźbami, przedstawiającemi 4 cnoty kardynalne, fontanny, zgrabnie przerzucane mosty... Lecz średniowiecze podobno nie samą było poezją. Wspaniałym wzlotem duszy towarzyszyła ohyda.

Ks. Jan P.

Norymberga w sierpniu 1928.

Wiadomości sportowe.

Lekkoatletyczne zawody „Gracovii“.

W ub. niedzielz odbyły siz na bieżni K. S. „Gracovia“ zawody lekkoatletyczne międzyklubowe, w których wzięło udział siedem drużyn śląskich.

Z najlepszych wyników podnieść należy przedewszystkiem wyniki Jasnej w dysku 33.05 m. zatem wynik lepszy od olimp. reprezentantki Polski Kobielskiej, i w kuli 9.88 m., będące nowemi rekordami okręgowemi. Bardzo dobre wyniki osiągnęła również Czajówna w skoku wdal z miejsca, o 1.5 cm. gorszym od rekordu Polski. Z dalszych zawodników wyróżnili się Nowosielski 100 m.; Piwarska i Czajówna w skoku wzwyż, Cieśliński o tyczce i Chmiel skok wzwyż. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Panie 60 m.: 1) Roszczykóna (Król. Huta).

100 m. panie: 1) Czajówna (Śl. K. L. A.) 14 sek.

200 m. panie: 1) Roszczykówna 30 sek.

800 m. panie: 1) Rakówna (Katowice 06).

4×100 m.: 1) Roździeń 59.8 sek.

4 × 200 m.: 1) Roździeń 2:07.2 sek.

Skok w dal: 1) Czajówna 2.28.5 m. — **Skok wzwyż:** 1) Pirowska (Cr.) 1.30 m. — **rzut oszczepem:** 1) Czerska (Cr.) 24.79 m. — **rzut dyskiem:** 1) Jasna (Cr.) 33.05 m. — **rzut kulą:** 1) Jasna (Cr.) 9.88 m. — **Panowie, bieg 100 m.:** 1) Nowosielski (Cr.) 11,6 sek. — **400 m.:** 1) Rojek (Roździeń) 54 sek. — **800 m.:** 1) Ryba (Roździeń) 2:10 sek. — **1500 m.:** 1) Żyłka (Sokół, Król. Huta) 4:22 sek. — **5000 m.:** 1) Kołodziej (Stadjon Król. H.) 17:56.2 min. — **4 × 100 m.:** 1) Cracovia. — **Skok wdal:** 1) Nowosielski (Cr.) 6.30 m. — **Skok wzwyż:** 1) Chmiel (Cr.) 1.64 m. — **Skok o tyczce:** 1) Cieśliński (Stadjon Król. H.) 3.055 m. — **Trójskok:** 1) Chmiel (Cr.) 11.96 m. — **Rzut oszczepem:** 1) Gierałtowski 49:315 m. — **Rzut dyskiem:** 1) Rogowski (Mała Dąbrówka Śl.) 33.37 m., i **rzut kulą:** 1) Chmiel (Cr.) 10.97 m.

—oo—

II. Międzynarodowy Wyścig Tatrzański

o wielką nagrodę Tatr, rozegrany zostanie 16 b. m.

Po wielkim sukcesie, jakim zakończył się zeszłoroczny wyścig tatrzański, — tegoroczna impreza Krak. Klubu Automobilowego zapowiada się jeszcze wspanialej. Przedewszystkiem po uzyskaniu zapewnienia, że dalsze odbywanie się wyścigu na trasie do Morskiego Oka jest zapewnione, przystąpiono do starań, które zakończyły się **przyznaniem wyścigowi charakteru międzynarodowego** przez Międzynarodowy Związek Samochodowy. Wyścig Tatrzański, jedyny wielki meeting automobilowy na terenie tatrzańskim, a jedyny może wyścig górski we wschodniej Europie, staje się na skutek tej uchwały imprezą polską głośną na terenie międzynarodowym.

Drugim wielkim sukcesem, jaki już teraz możemy wyścigowi tatrzańskiemu napewno wróżyć, jest podniesienie się charakteru sportowego tej imprezy. Jest rzeczą dziś już prawie pewną, że **ilość wozów sportowych i ściśle wyścigowych** w stosunku do zeszłego roku **pomnoży się conajmniej kilkakrotnie.** Po raz pierwszy ujrzymy na starcie szereg wyścigowych maszyn, jak Bugatti, Fiat, Austro-Daimler-Amilcar i t. d. kierowanych przez polskich kierowców. W zeszłym roku startowały w klasie wyścigowej tylko dwie maszyny. W tym roku będzie ich przynajmniej dwanaście. — Udział kierowców zagranicznych zapowiada się również bardzo licznie. Startować będzie przynajmniej kilka jeźdźców zagranicznych. Sekretarjat wyścigu ma już **zgłoszenia z Czechosłowacji i Niemiec. Udział kierowców austrjackich jest pewny.** Pozatem jeszcze przybywa wycieczka **Klubu Angielskiego,** oraz p. Bishop **delegat** europejski **amerykańskiego Klubu Automobilowego** tak, że z punktu widzenia propagandowego wyścig spełnia wspaniale swe zadanie.

IX. dzień Igrzysk Olimpijskich.

przynosi Ameryce rekord w biegu rozstawnym.

IX. dzień Igrzysk, z powodu burzy i deszczu pozwolił jedynie na rozegranie kilku konkurencji w lekkiej atletyce. W zawodach tych, **w biegu rozstawnym 4×100 m., zwyciężyła w finale drużyna St. Zjednoczonych w czasie 2:14.4 sek., bijąc dotychczasowy rekord olimpijski 2.17.** — Drugie miejsce zajęła drużyna Niemiec, trzecie Kanady.

W dziesięcioboju lekkoatletycznym zwyciężył Yrjeola (Finlandja) 8.52 pkt. Sztafetę 4×100 m. pań wygrała Kanada w czasie 48.4 sek., zaś sztafetę panów St. Zjednoczone, w czasie 41 sek. **Bieg maratoński (42 km. 720 m.) wygrał El-Ouafi (Fr.)** w doskonałym czasie **2 godz. 32 min. 37 sek.**

Rzeczy ciekawe.

Uniwersytet w Meksyku założył polski lekarz.

Profesor Uniwersytetu Wileńskiego, znakomity chirurg Dr Seweryn Gałęzowski, chlubnie zapisał swe nazwisko w dziejach Meksyku.

Urodzony w r. 1801, już w roku 1823 uzyskał doktorat i katedrę chirurgji w Wilnie. Wybuch powstania listopadowego zastał go na studjach zagranicą. Gałęzowski wraca do kraju, bierze czynny udział w walkach, a po upadku powstania, mimo proponowanej mu amnestji i katedry, emigruje do Niemiec. Jednakże i tu nie znajdując potrzebnego spokoju, prześladowany częstemi rewizjami, wyjeżdża do Meksyku. Jakiś czas zajmuje posadę w Agangeo, poczem przenosi się do stolicy, gdzie wkrótce zdobywa sławę znakomitego lekarza. W owym czasie istniała w Meksyku tylko szkoła lekarska, kształcąca felczerów i urzędników służby zdrowia. Dzięki zabiegom Gałęzowskiego szkoła ta została przekształcona na fakultet medyczny i stała się zaczątkiem uniwersytetu, który powstał w latach następnych przez otwieranie nowych wydziałów.

Tak to Polak założył w Meksyku uniwersytet.

W roku 1848, na wiadomość o „wiośnie ludów“ wrócił Gałęzowski do Europy i osiadł w Paryżu, gdzie zmarł w roku 1873.

—ooo—

Sztuka.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ZARZĄDU GŁÓWNEGO L. O. P. P, NA BROSZURĘ PROPAGANDOWĄ.

W dniu 20 lipca b. r. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego, poświęcone rozpatrzeniu prac, nadesłanych na konkurs Zarządu Głównego LOPP.

Sąd uchwalił przedłużyć termin nadsyłania prac p. t. „Zastosowanie lotnictwa w życiu współczesnem“ i „Udział wojska i społeczeństwa w obronie lotniczej kraju“ do dnia 15 października 1928 roku. Zkolei zajęto się pierwszą broszurą konkursową p. t. „Dlaczego musimy mieć silne lotnictwo?“ i jednogłośnie uznano za najlepszą i bezwzględnie nadającą się do druku pracę, opatrzoną godłem „A. B. C.“, przyznając jej nagrodę w sumie 500 złotych. Ponadto zakwalifikowano do zakupna prace, opatrzone godłami „Boruta“ i „Stefan Zawora“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem nagrodzonej pod godłem „A. B. C.“ pracy jest p. Władysław Baliński, autami zaś prac, zakwalifikowanych do zakupienia: p. inż. Zygmunt Troniewski (godło „Boruta“), p. Adam Niemojewski (godło „Stefan Zawora“).

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ruch wydawniczy.

1. **KS. JÓZEF MAKŁOWICZ, Wybór przykładów do nauki wiary i obyczajów.** Kołomyja 1928. Cena (dwa tomy) zł. 13.— Zamawiać można wprost u autora w Kołomyi (Małopolska).

Najsłuszniej w świecie Autor, znany już chlubnie z wydawnictw pedagogicznych, w przedmowie do „Wyboru“ pisze: „Zbyteczną jest rzeczą przekonywać, jak doniosłe znaczenie w nauczaniu religji ma przykład, który naukę wyjaśnia, pogłębia i ożywia. Wystarczy powołać się na Najwyższego Mistrza naszego Jezusa Chrystusa, nauczającego przeważnie przykładami i porównaniami. Pierwsze miejsce po wzorach biblijnych mają przykłady, w których bije tętno życia ojczystego... Naród, słysząc opowiadania z dziejów i literatury rodzimej, chętniej garnie się do nauki kościelnej i wzmacnia się nietylko w uczuciach religijnych, ale i w narodowych“.

Ten cel mając Autor przed oczyma, w roku 1910—14 wydał „Przykłady ojczyste do nauki katechizmu“ w 5-ciu tomach, które spotkały się z ogólnem uznaniem. Niniejsze wydanie zawiera wybór przykładów z uzupełnieniami, żeby ułatwić księżom i nauczycielstwu nie tylko naukę religji, ale także **przemówienia i odczyty patrjotyczne, wychowawcze i społeczne.** Książka nadaje się także jako czytanka do bibljotek ludu i młodzieży.

2. **KS. JÓZEF JĘDRYS, Sześć kazań.** Kraków. Nakładem autora, 1928.

We formie kazań (o Najśw. Sakramencie, o św. Józefie, o św. Mikołaju, o św. Wawrzyńcu, o św. Katarzynie i o małżeństwie) Autor wygłasza swoje — niejednokrotnie oryginalne, czasem wcale trafne — poglądy na różne sprawy religijne, narodowe, społeczne, moralne i t. p. Czy poglądy te w tej formie, w jaką zostały ujęte, nadają się na ambonę, musiałaby orzec powołana ocena homiletyczna.

Nr. 15. „MŁODEJ MATKI“ wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Dr Popowski pisze „O leczeniu światłem słonecznem“, Dr Przedborski „O kąpieli noworodka“, Dr Martyński „O odżywianiu w czasie ciąży“, p. H. Jaczewska „O stosunku dziecka na letnisku do przyrody“.

Ozdobą numeru jest ładna dwustronnie drukowana tablica robót i ubiorów dziecięcych, oraz praktyczna forma bibułkowa.

Kino.

KINO NA USŁUGACH AKCJI KATOLICKIEJ W WILNIE. Towarzystwo Chrześcijańskiego Domu Ludowego w Wilnie nabyło niedawno aparat kinematograficzny, i w najbliższym czasie uruchomi kino kulturalno-oświatowe, we własnym gmachu przy ulicy Metropolitalnej L. 1. Już w pierwszej połowie sierpnia b. r. zacznie kino wyświetlać starannie dobrane programy, którym towarzyszyć będą specjalne odczyty, dostosowane do treści obrazów świetlnych.

MIĘDZY ARTYSTAMI.

— Drogi Bibi, jestem zaproszony do pewnego mecenasa, przyślij mi zaraz swój frak.

— Chętnie kochany mistrzu, ale przedtem musiałby pan przysłać mi parę spodni, bo inaczej nie mogę wyjść z domu, by panu zanieść frak.

Co słychać w Krakowie?

Zagadnienia z dziedziny kolejnictwa.

W OKRĘGU KRAKOWSKIEJ DYREKCJI.

W czasie onegdajszego pobytu ministra kolei inż. Kühna w Krakowie i okręgu krakowskiej Dyrekcji kolei, omawiano zarówno na oficjalnych konferencjach jak i w czasie urzędowych przejazdów najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny kolejnictwa okręgu krakowskiej Dyrekcji. Prezes Dyrekcji krakowskiej p. inż. Barwicz towarzyszący ministrowi przez cały czas jego pobytu w tutejszym okręgu zorjentował ministra w pierwszym rzędzie **o konieczności rozbudowy dworca osobowego w Krakowie i przeniesieniu parowozowni do Krowodrzy Murowanej.** Jeszcze w ub. roku wstawił rząd do budżetu na ten cel 500.000 zł., które jednak przepadły z powodu opóźnienia się projektu. Na rok bieżący podniosło Ministerstwo kredyt do 1 miljona zł., chociaż wyłoniła się znowu obawa czy zostanie on w całej rozciągłości wyzyskany, gdyż dotyczący projekt, który przewiduje również możność wjazdu Kraków—Miechów nie został do tej chwili przez Ministerstwo załatwiony.

Przeciw niefortunnym pomysłom Górnego Śląska.

Wśród szeregu innych kwestji poruszono również ponawiającą się ciągle sprawę **przyłączenia krakowskiego Zagłębia węglowego do Dyrekcji kolejowej w Katowicach.** Z wypowiedzenia się ministra wyszło na jaw, że faktycznie G. Śląsk, tj. tamtejsze: województwo, przemysł i Dyrekcja kolejowa dążą całą parą, aby teren swojego działania przenieść na przemysłową część okręgu krakowskiego. Przedstawiciele władz krakowskich, a to: wiceprezydenci Sare, Wielgus i Ostrowski, prezydent Izby handlowej Epstein oraz radcy miejscy inż. Adelman i inż. Potuczek zwrócili ministrowi uwagę na fatalne skutki jakieby pociągnęło za sobą urzeczywistnienie zabiegów G. Śląska, przyczem podkreślili, że **zdecydowane stanowisko Krakowa nie jest dyktowane względami lokalnych ambicji, ale najistotniejszego interesu państwowego.** W razie przyłączenia do dyrekcji katowickiej krakowskie Zagłębie węglowe (Brzeszcze, Libiąż, Jaworzno, Siersza i Bory) posiadające węgiel kalorycznie słabszy, byłoby narażone na zagładę ze strony górnośląskich baronów węglowych, którzy mając wówczas bezpośredni wpływ na rozwój przemysłu węglowego zdusiliby produkcję zagłębia krakowskiego na rzecz węgla górnośląskiego. Aczkolwiek min. Kühn nie wyraził zdecydowanego stanowiska w tej sprawie, to jednak można się spodziewać, że po gruntownem zorjentowaniu się w przedstawionych mu argumentach uzna stanowisko Krakowa za słuszne.

Nowe linje kolejowe.

W czasie dalszych rozmów wysunięto na pierwszy plan potrzebę **budowy linji kolejowej Kraków — Miechów,** nawet przed trasą Kielce — Busk — Mędrzechów. Minister uznał ten postulat za słuszny i przyrzekł pełne poparcie. Również podniesiono konieczność budowy kolei **Kraków — Myślenice — Lubień — Mszana Dolna,** tem więcej, że istniejący projekt wykonany jeszcze przez b. galicyjski wydział krajowy. Z wyników dyskusji można wnosić, że p. minister podziela w pełni koncepcję prezesa Barwicza, aby narazie wybudować linję na odcinku Kraków — Myślenice, a przeciągnięcie trasy do Mszany Dolnej odłożyć na czas późniejszy, gdy stan finansowy Państwa na to pozwoli. Również brano w rachubę budowę linji **Nowy Targ — Krościenko — Szczawnica — Stary Sącz,** co do której są również jeszcze przedwojenne projekty. Także i w tym wypadku zastanawiano się nad dylematem, częściowego zrealizowania planu przez poprowadzenie linji **z Nowego Trgu do Szczawnicy (39 km.) względnie ze Starego Sącza do Szczawnicy (42 km.),** przyczem uznawano racjonalność połączenia kolejowego Nowego Targu ze Szczawnicą, zarówno z powodu większego ruchu na tym odcinku jak i dużych pokładów andezytu pod Czorsztynem, któreby można eksploatować.

Dużą uwagę zwrócono na **rozbudowę stacji w polskim Cieszynie.** Jak wiadomo, przy podziale uznano rzekę Olszę za granicę tak, że wielka stacja przypadła Czechom, a tylko mały przystanek w Bobrówce, powiększony o dwa tory służy nam jako budynek stacyjny. **Rozbudowa dworca cieszyńskiego wybija się na czołowe zagadnienie kolejnictwa polskiego.** Odnośny projekt został opracowany jeszcze w r. 1925, ale rozbieżne zapatrywania w łonie samej reprezentacji m. Cieszyna oddalały wykonanie projektu do ostatnich czasów, w których nastąpiło już definitywne uzgodnienie poglądów. P. minister uznał potrzebę rozbudowy dworca cieszyńskiego i oświadczył, że **pierwsze kredyty na ten cel będą mogły być uwzględnione w okresie budżetowym 1929/30.** Reprezentacja m. Cieszyna przedstawiła dalej min. Kühnowi potrzeby budowy **nowej linji kolejowej z Cieszyna na północ w pobliżu granicy do stacji Zebrzydowice leżącej na magistralji wiedeńskiej,** która to stacja znajduje się obecnie w wielkiej rozbudowie. Budowę uznano teraz za nieaktualną, tem więcej, że kolej na tym odcinku o długości 18 km. służyłaby dla minimalnego ruchu pasażerskiego, a już w zupełności nie dla towarowego, kierowanego do Czechosłowacji zgoła innym szlakiem. Jest to postulat G. Śląska raczej natury politycznej, aby tem prędzej całą sieć Cieszyńskiego okręgu przyłączyć do Dyrekcji katowickiej.

Poza gruntownem omówieniem potrzeb stacji zebrzydowickiej uznał p. minister konieczność **dalszej rozbudowy wielkiego dworca przetokowego w Czarnolesiu** (między Chybiem a Dziedzicami). Ruch na tej stacji będzie się odbywał na wielką skalę w dwóch enclawach, przyczem transporty z zachodu na wschód będą przechodziły po 30 torach, a od wschodu na zachód po 25-ciu. Roboty budowlane w Czarnolesiu są już w toku.

Podróż inspekcyjna.

Podróż inspekcyjna w okręgu Dyrekcji krakowskiej odbył p. minister w towarzystwie prezesa kolei inż. Barwicza, jego sekretarza dr. Szeleźnika, naczelnika wydziału ruchu inż. Pischingera, nacz. wydz. mechanicznego inż. Bystrzonowskiego oraz podpłk. szt. gen. Płaszajskiego. Z Krakowa wyjechał p. minister w otoczeniu urzędników krakowskich i warszawskich **do Tarnowa,** gdzie zwiedził warsztaty naprawy wagonów towarowych, zatrudniające 1100 robotników. Informacji o działalności warsztatów udzielał nacz. inż. Urbanek. Następnie p. min. Kühn przyjął delegację kolejarzy, poczem przez Stróże udał się do **Nowego Sącza.** Naczelnik wielkich warsztatów inż. Zawojski poinformował p. ministra, że zatrudniają one 1800 pracowników, a rocznie naprawiają kilkadziesiąt parowozów oraz kilkaset wagonów osobowych. Z Nowego Sącza wyjechała Komisja przez Limanowę i Mszanę Dolną do **Chabówki, skąd autem szynowem do Zakopanego.** Na drugi dzień rano po wycieczce do Morskiego Oka wyjechał p. minister do **Żywca,** gdzie zwiedził kolonję dzieci kolejarzy w Węgierskiej Górce. Kolonja, której **pomyślny rozwój zaznacza się z roku na rok dzięki poparciu prezesa Barwicza,** mieści 145 dzieci w dwóch turnusach, w lipcu i sierpniu. W dolnym etapie podróży były: **Bielsko, Cieszyn** (wszelkich informacji udzielał p. ministrowi burmistrz Cieszyna ks. sen. Londzin), Zebrzydowice i Czarnolesie. W nocy z soboty na niedzielę p. minister odjechał do Warszawy.

W Zakopanem pracownicy kolejowi przedstawili p. ministrowi **prośbę o przyznanie im dodatku uzdrowiskowego,** podobnie jak go pobierali w latach przedwojennych. Pracownicy popierali swoją prośbę słusznemi argumentami, że drożyzna jaka cechuje miejscowości klimatyczne (Zakopane i Krynica) stawia ich **w szczególnie ciężkiem położeniu materjalnem i domaga się koniecznej pomocy ze strony rządu.**

—o:o—

Wzrost drożyzny w lipcu.

Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie wojewódzkiej Komisji badania cen, dla ustalenia drożyzny w ciągu lipca br. Komisja stwierdziła, że koszta utrzymania rodziny robotniczej w lipsu w porównaniu z czerwcem wzrosły o 1.90%.

Jeszcze o zmianie statutu Komitetu kościoła św. Agnieszki.

Jak już donosiliśmy, nadzwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia „Komitet Ogólno-Obywatelski Wykupna Kościoła św. Agnieszki w Krakowie“, odbyte w dniu 5 bm., postanowiło zmianę brzmienia paragrafów 1 i 2 statutu. Stowarzyszenie, będąc właścicielem wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, budynki te wraz z placami i przynależnościami oraz z całym ruchomym majątkiem, z wszelkiemi prawami, obowiązkami i ciężarami objętemi statutem, dokumentami i księgami stowarzyszenia, tak jak je posiada i ma prawo posiadać, **tytułem darmym przekazuje na własność Skarbu Państwa Polskiego** dla użytku wyłącznie na cele religijne Duszpasterstwa Wojskowego rzymsko-katolickiego załogi krakowskiej z zastrzeżeniem, że gdyby kiedykolwiek budynki te z placami i przynależytościami miały być użyte na inne cele, jak nadmieniono, natenczas własność tychże przechodzi na rzecz **rzymsko-katolickiego Arcybiskupstwa Krakowskiego,** również dla użytku na cele religijne rzym. kat. wyznania z tem nadmienieniem, że w obu wypadkach właściciel obowiązanym będzie czuwać nad ich konserwowaniem i zachowaniem jako zabytków sztuki i kultu religijnego z XVI wieku pochodzących.

Ponieważ wspomniane budynki wymagają gruntownego remontu a nadto budynek poklasztorny zamieszkały jest przez kikunastu jeszcze lokatorów, przeto **Skarb Państwa Polskiego przyjmując tą darowiznę, przejmie także obowiązek wspomnianego remontu i prawnego opróżnienia mieszkań. Objęcie tak przekazanego majątku w fizyczne posiadanie nastąpi po definitywnem zawarciu aktu darowizny i uzyskaniu potrzebnych na ten cel funduszów,** a czas tego objęcia zostanie przy układaniu aktu darowizny bliżej określony. Dopóki to nie nastąpi, akcja stowarzyszenia **kontynuowana będzie przez Zarząd** przy współudziale władz wojskowych załogi krakowskiej i przy wydatnem poparciu Wysokiego Rządu. Szczegółowe określenie warunków zawrzeć się mającego aktu darowizny dokonane będzie przez Zarząd Stowarzyszenia wspólnie z władzami Państwowemi.

Do zawarcia i podpisania aktu darowizny z zezwoleniem na wpisy hipoteczne z aktu tego wyniknąć mogące, Nadzwyczajne Walne Zebranie upoważniło członków Zarządu, a to: prezesa ks. **Józefa Górnego,** wiceprezesów p. Wacława **Antoniewicza** i p. Mieczysława **Kolbuszewskiego,** sekretarza p. Ignacego **Sarnę** i syndyka p. dr. Bolesława **Rozmarynowicza** z tem, że na wypadek przeszkody, do ważności zawarcia tego aktu wystarczy obecność przy podpisaniu dwóch z pośród wyżej wymienionych upoważnionych. **Gdyby do dnia 1 lutego 1929 roku zawarcie formalnego aktu darowizny z jakichkolwiek powodów nie nastąpiło uchwała niniejsza ważność swoja traci.**

—oo—

Kraków, dnia 7-go sierpnia 1928.
Wtorek 7-go: św. Kajetana.
Środa 8-go św. Cyrjaka.
Środa 8-go: Wschód słońca o godzinie: 4.24, zachód o 19.06.

„ŁZY ŚW. WAWRZYŃCA“. W pogodne wieczory sierpniowe można zaobserwować liczne gwiazdy spadające, których „punkt promieniowania“ znajduje się w konstelacji Perseusza widocznej obecnie nad wschodnim horyzontem. Największe natężenie tego najokazalszego ze wszystkich rojów, zwanego Perseidami, albo **„Łzami św. Wawrzyńca“,** przypada na dzień 10. sierpnia. Gwiazdy spadające należące do tego roju, będącego niczem innem, jak tylko szczątkami jasnej komety z roku 1862 III-ciej, można obserwować w ciągu 6 tygodni w pobliżu tej daty. Ostatnia kwadra księżyca przypada 8-go, nów 15, pierwsza kwadra 25-go, zaś 31-go księżyc będzie w pełni. Do obserwacji nocnego nieba najlepszy będzie okres czasu od 8 do 20 sierpnia.

LOT TRANSATLANTYCKI IDZIKOWSKIEGO I KUBALI był przez niedzielę przedmiotem niebywałego zainteresowania ludności Krakowa. Na ulicach widziało się grupki osób prowadzące ożywione rozmowy na temat „przejadą czy nieprzejadą“. Ale zdaje się większość była usposobiona optymistycznie i wierzyła w powodzenie wyprawy. Przez całą niedzielę telefon redakcyjny nie przestawał dzwonić. Zniecierpliwieni abonenci dopytywali się co chwilę o informacje, które nadeszły dopiero popołudniu. Wiadomość o niepowodzeniu naszych lotników wywołała przygnębiające wrażenie.

WIZY DLA CUDZOZIEMCÓW. Ministr. spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministr. spraw zagranicznych, ma wydać zarządzenie, dotyczące wydawania wiz na przyjazd do Polski cudzoziemcom. Znacznym ułatwieniom ulegną formalności przy wydawaniu wiz. Uregulowana ma być też sprawa wjazdu do Polski cudzoziemców, nie posiadających stałego obywatelstwa.

NAJECHANA PRZEZ CYKLISTĘ. P. Marja Baranowa, zam. przy ul. Salinarnej zgłosiła w policji, że w dniu 5 bm. nieznany jej rowerzysta najechał na jej 5-cio letnią córeczkę; dziewczynka doznała lekkich obrażeń.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Chłopczyca“.
UCIECHA: 24 godziny życia kobiety.
NOWOŚCI: Przesądy i przywidzenia.
SZTUKA: Emancypantka.
CORSO: Tragedja nocy poślubnej (w gł. roli Rudolf Valentino).
WARSZAWA: Kalifornia.

—o—

NEKROLOGJA.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę śp. Dra Jacka Lipskiego, b. kustosza Muzeum Ks. Ks. Czartoryskich, odbędzie się we czwartek dnia 9 bm., jako w trzecią rocznicę śmierci w kościele Najśw. Marji Panny o godzinie 11 rano.

INFORMATOR POCZTOWO-KOLEJOWY. W dniach ostatnich opuścił prasę „Informator Pocztowo-Kolejowy“, wydany bardzo starannie przez Warszawski Instytut Wydawniczy „Polonia“ (Warszawa, Żurawia 24).

Wydawnictwo to zawiera opracowany według najnowszych urzędowych danych spis wszystkich gmin Rzeczypospolitej Polskiej ze wskazaniem przynależności ich do powiatu, województwa, urzędu pocztowego, urzędu telegraficznego oraz z podaniem najbliższej stacji kolejowej.

Ponadto „Informator“ zawiera wiadomości, dotyczące komunikacji wodnej i lotniczej, taryfy pocztowe, telegraficzne, kolejowe itp., a także wszelkie inne informacje z zakresu lokomocji i transportu towaru.

Źródłowe i ścisłe opracowanie tego podręcznika adresowego pozwala mniemać, że odda on wielkie usługi sferom handlowym i przemysłowym oraz wszelkiego rodzaju urzędom i instytucjom przy adresowaniu korespondencji i wszelkich przesyłek pocztowych i kolejowych.

Z ruchu Ch. D.

POSEŁ KUŚNIERZ PRZED WYBORCAMI.

W dniu 5 b. m. odbyło się w Dębicy w sali Koła Mieszczańskiego liczne zebranie tamtejszego mieszczaństwa oraz okolicznego włościaństwa, na którem sprawozdanie poselskie złożył p Dr Br. **Kuśnierz** (Ch. D.). Zebraniu przewodniczył p. **Samsonowicz** oraz p. **Niemiec.**

Mówca w obszernem przemówieniu przedstawił zdecydowane wystąpienie Ch. D. w czasie dyskusji budżetowej w obronie zagrożonego stanu mieszczańskiego, a także wsi. Rozwój sytuacji gospodarczo-finansowej potwierdza obawy, wyrażone przez mówcę w dyskusji budżetowej.

Mówca ubolewa, że **Rząd,** targany przeciwnościami wewnętrznemi, **dotąd nie przedstawił jasnego programu gospodarczego, ani też nie podjął reformy obowiązującego obecnie ustawodawstwa skarbowego** oraz reformy pod względem administracyjnym ustawodawstwa socjalnego.

Następnie omówił mówca aktualne obecnie zagadnienie ustrojowe oraz konflikt polsko-litewski.

W dyskusji zabierali między innymi głos ks. kanonik **Kopernicki** i p. **Samsonowicz.** W dyskusji poruszono wszystkie aktualne zagadnienia i bolączki miasta i okolicy.

Na wniosek ks. kanonika **Koperskiego** wyrażono posłowi Drowi **Kuśnierzowi podziękowanie** i uznanie za dotychczasową silną obronę interesów tak miast jak i wsi, prosząc go nadal o wytrwałą pracę w tym kierunku.

Stan nieruchomości przemysłu małopolskiego

w. r. 1926 i 1927.

W „Przemyśle i Handlu“ znajdujemy następujący interesujący szkic o stanie zatrudnienia i nieruchomieniu przemysłu fabrycznego Małopolski w r. 1827 w porównaniu z r. 1926 r.

W województwie krakowskiem czynnych było w r. 1926 **1619 zakładów a w r. 1927 1408,** ogólna zaś liczba zatrudnionych robotników wynosiła w r. 1926 33.890 ludzi a w r. 1927 33.071.

Ilość czynnych zakładów w województwie lwowskiem nie uległa zmianie w ciągu owych 2 lat i wynosiła 2198, zwiększyła się natomiast w r. 1927 liczba zatrudnionych robotników z 25.885 w r. 1926 na 32.184.

W przemyśle stanisławowskim pracowało w r. 1926 12.044 robotników a w r. 1926 12752, w przemyśle zaś województwa tarnopolskiego 3515 osób a w r. 1927 4657 ludzi.

Razem czynnych było w Małopolsce w 1926 r. 6089 zakładów, a w r. 1927 6008, zatrudniających 86.956 ludzi (w r. 1926 75334).

W dzielnicy Małopolskiej, tylko zachodnia jej część przytykająca do Śląska i posiadająca odpowiednie do tego warunki, wykazując tendencję do **stworzenia u siebie większego ośrodka przemysłu fabrycznego,** to też przeciętna liczba pracowników, przypadająca na jeden zakład, wynosi w woj. krakowskiem 27, we lwowskiem już tylko 15. w stanisławowskiem 9, a w tarnopolskiem 5. W odniesieniu do zaludnienia dzielnicy jeden pracownik przemysłowy przypada na 86 mieszkańców.

Życie gospodarczo-społeczne.

Walka przeciw nierogaciźnie polskiej zaostrza się.

Groźba podwyżki cła w Austrji. — Akcja agrarjuszów czechosłowackich.

Kampanja przeciw niewinnym polskim świnkom w Austrji, o której pisaliśmy ostatnio **wejdzie zdaje się na tory ostrzejsze.**

Fiasko starań delegata austrjackiego w Warszawie wywołało **duże niezadowolenie** wśród agrarjuszów austrjackich, którzy postanowili mimo wszystko **zmusić eksporterów polskich** do redukcji wywozu nierogacizny do Austrji. Wywierają więc nacisk na rząd austrjacki, aby w celu utrudnienia eksportu nierogacizny polskiej **podnieśł o 100 procent dotychczasowe cło na świnki polskie.**

Akcja agrarjuszów austrjackich przeciw eksportowi nierogacizny polskiej śledzona jest z dużem zainteresowaniem przez czeskich rolników, którzy żywią również nieprzyjazne zamiary względem eksportu nierogacizny polskiej.

Jak wiadomo, sfery rolnicze w Czechosłowacji pragną również utrudniać w dużym stopniu przywóz naszych świń i w tym celu napierają na rząd, aby ten podniósł stawki celne.

Nie brak przytem i pewnego rodzaju kampanji prasowej, zapomocą której starają się agrarjusze czescy nadać **całej akcji** przeciw eksportowi nierogacizny polskiej — większego znaczenia i zrobić z niej niemal międzynarodowe zagadnienie.

—o : o—

Swietny rozwój portów polskich.

Olbrzymi rozwój Gdańska od czasu ponownego przyłączenia go do Rzeczypospolitej Polskiej pod względem gospodarczym jest już obecnie ceniony przez najzacieklejszych szowinistów niemieckich w Gdańsku i Rzeszy.

Z podrzędnego portu bałtyckiego. obsługującego małe tereny, Gdańsk, na skutek włączenia do obszaru gospodarczego Rzeczypospolitej, stał się **pierwszorzędnym portem, bijącym Szczecin, Królewiec i inne porty bałtyckie.**

Gdy przed wojną ogólny obrót przez port gdański wynosił około 2.250.000 ton, to po wojnie, zwłaszcza od 1922 roku, obroty Gdańska dosięgły **8.000.000 ton, czyli prawie czterokrotnie przewyższyły cyfrę obrotów przedwojennych.**

Jeśli chodzi o udział Gdańska w przywozie do Polski, to w roku 1922 wynosił on 11 proc. (466.287 ton), w roku zaś 1927 — 31 proc. (1.517.194 ton), w wywozie z Polski udział Gdańska wynosił w r. 1922 — 5 proc. (504.411 ton), w roku zaś 1927 — 31 proc. (6.380.420 ton). Jak sfery miarodajne przypuszczają, już w najbliższych latach osiągnięta zostanie cyfra **dwunastu miljonów ton.**

Ponadto budujemy własne porty w Gdyni i Tczewie.

Już na najbliższe lata preliminowana jest przypuszczalność portów tych na 4 i 2 miljony ton.

W ten sposób wszystkie porty polskie będą miały możność przepuszczenia towarów w imporcie, eksporcie i tranzycie **około 18 miljonów ton,** podczas gd. obrót towarowy Polski wyniósł w ubiegłym roku ogółem około 25 miljonów ton.

—oo—

Z jakiemi państwami zawarliśmy umowy handlowe?

Polska zawarła do chwili obecnej umowy handlowe **z 24 państwami.** Do państw. z któremi mamy definitywne traktaty handlowe należą: Rumunja (traktat wszedł w życie **1-go grudnia 1922 r.**), Włochy (30 marca 1923 r.). Szwajcarja (20 sierpnia 1922). Austrja (15 stycznia 1923), Jugosławja (20 kwietnia 1923). Japonja (28 stycznia 1925 r.). Belgja i Wielkie Księstwo Luksemburg (5 października 1923). Turcja (17 kwietnia 1924). Finlandja (18 września 1924 r.). Anglja z licznemi kolonjami i posiadłościami (1 lipca 1924 r.), Islandja (28 sierpnia 1924 r.). Danja (28 sierpnia 1924 r.). Holandja (5 czerwca 1925 r.), Szwecja (1 lipca 1925), Stany Zjednoczone (10 lutego 1925 r.) Węgry (14 września 1925), Grecja (25 września 1925), Czechosłowacja (6 listopada 1926), Bułgarja (12 lutego 1927). Norwegja (20 września 1924). Ponadto zawarliśmy umowy handlowe z Estonją, Persją i Litwą. Francja 1-go lipca 1925.

Brak natomiast dotychczas między innemi umów handlowych **z Niemcami i Rosją Sowiecką, oraz ze Stanami Zjednoczonemi A. P.**

—oo—

Polonja amerykańska buduje swój pawilon na P. W. K.

Polonja amerykańska postanowiła przyjść z pomocą finansową budowie P. W. K. w Poznaniu. 32 organizacje polskie w Ameryce uchwaliły w drodze opodatkowania swych członków po 4 centy na głowę zebrać na budowę swego pawilonu **kwotę conajmniej 20.000 dolarów.** Będzie to t. zw. „pawilon emigracji“, który stanie się kamieniem węgielnym **muzeum emigracji.**

—oo—

Eksport cementu rośnie!

Wywóz cementu naszego zagranicę nadal przedstawia się dodatnio. Do dnia 1 bm. wspólna sprzedaż dwóch biur syndykackich w Warszawie i Wiedniu osiągnęła **cyfrę mniej więcej 60.000 ton,** a ilość tę należy uważać za wynik dodatni. Z wysyłek do krajów poszczególnych należy wymienić dostawę **15.000 ton do Litwy,** 10.000 do Szwecji 3.000 do Czechosłowacji oraz 3.500 ton do Finlandji. Z rynków dalekich, zamorskich, należy wymienić **Brazylję,** do której dostarczono polskiego cementu przeszło 12.000 ton. **Argentynę, dokąd poszło 3.000 ton oraz Egipt, któremu dostarczono 3.500 ton cemenu.** Posuwa się również dostawa cementu polskiego na rynki wschodnie. Szczególniej zainteresowaną jest w tym produkcie **Syrja oraz Palestyna,** gdzie przeprowadzana obecnie elektryfikacja stwarza dla przemysłu polskiego szerokie możliwości. Ostatnio eksportujący przemysł cementowy polski zainteresował się rynkami **Gwinei, Peru, Chili, Ekwadoru i Kolumbji,** dokąd skierowane będą w najbliższym czasie wysyłki próbne.

Pożyczki melioracyjne.

Na podstawie rozporządzenia Ministrów: Reform Rolnych. Skarbu i Rolnictwa z dnia 11 czerwca 1928 roku o emisji złotych 7 proc. obligacji meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego oraz o długoterminowych pożyczkach w tych obligacjach udzielanych — **pożyczki meljoracyjne w tych obligacjach udzielane są przez Bank spółkom wodnym,** poszczególnym rolnikom (za zabezpieczeniem hipotecznem). oraz **gminom wiejskim** — na wszelkiego rodzaju meljoracje rolne.

Pożyczki udzielane są **na okres 15-letni,** z tem, że spłata kapitału rozpoczyna się dopiero **po upływie 2 i pół lat** od dnia wydania pierwszej części pożyczki i trwa w ciągu następnych lat 12 i pół.

Podania w sprawie przyznania pożyczek przyjmowane są zarówno przez Państwowy Bank Rolny w Warszawie, jak i przez poszczególne Oddziały, gdzie udzielane są szczegółowe informacje co do bliższych warunków otrzymania pożyczki.

Zapowiedzi reformy kredytu ziemskiego.

W związku z opracowanym przez eksporterów zagranicznych projektem statutu **Centralnego Banku dla emisji listów zastawnych ziemskich** w dniu 3 bm., o godz. 11 rano, rozpoczęły się w Ministerjum Skarbu **konferencje** z przedstawicielami wszystkich polskich instytucji kredytu długoterminowego.

Obrady zagaił zastępujący ministra skarbu podsekretarz stanu dr. Tadeusz Grodyński dłuższem przemówieniem, w którem podniósł potrzebę i znaczenie kredytu zagranicznego dla polskiego rolnictwa i całego życia gospodarczego Polski. Obradom przewodniczył w dalszym ciągu wicedyrektor departamentu obrotu pieniężnego, Witold Broniewski.

Ta inicjatywa rządu posiada doniosłe znaczenie dla zagadnienia ziemskiego kredytu długoterminowego. Realizują się więc plany, o których pisaliśmy już swojego czasu.

Powołanie do życia tego rodzaju instytucji finansowej ułatwi w dużym stopniu uzyskanie kredytu zagranicą, gdyż naszym czynnikom miarodajnym dano do zrozumienia, że kapitał zagraniczny **woli mieć do czynienia z jedną tylko instytucją kredytu ziemskiego.** Stworzenie takiego banku należy uważać za zapowiedź **daleko idącej reformy organizacji i techniki kredytu ziemskiego.**

Swojego czasu bowiem, gdy poraz pierwszy pojawiły się wiadomości o takiej instytucji centralnej kredytu ziemskiego, mówiono również o wycofaniu dotychczasowych papierów kredytu ziemskiego i **wydania w ich miejsce nowych jednolitych obligacji, które mają być plażowane zagranicą.**

Swiatowa produkcja węgla.

Produkcja węgla kamiennego na świecie w miljonach ton metrycznych przedstawia się jak następuje:

	1913	1925	1926	1927
Europa	606.8	538.7	462.8	615.5
Ameryka	531.6	536.8	608 6	557.2
Azja	54.7	71.7	74.9	74.4
Afryka	8.7	17.1	13,4	12.1
Australja	14.5	18,7	19.5	17.2

Harriman nie kupił jeszcze przedsiębiorstw górnośląskich.

Jaki jest prawdziwy stan rzeczy.

W szeregu pism pojawiła się notatka o podpisaniu w dn. 2 bm. wstępnego układu między rządem a grupą Harrimana co do wykupienia szeregu hut na Śląsku Polskim przez wymienioną grupę amerykańską.

Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że **żaden układ nie został podpisany.**

Natomiast prawdą jest, iż minister przemysłu i handlu **zakomunikował grupie amerykańskiej warunki swego resortu,** pod jakiemi uważa za możliwe przedstawić komitetowi ekonomicznemu względnie radzie ministrów wniosek do dyspozycji i ewent. aprobaty w sprawie zamierzonej zmiany stanu posiadania 4-ch górnośląskich sp. akc.

Na giełdzie akcyjnej zupełny zastój.

Dolar lekko zwyżkowy.

Giełda akcyjna popadła znów w zwykły **swój martwy spokój. W dniu wczorajszym nie dokonano żadnej transakcji papierami notowanemi na giełdzie** tylko na t. zw. pogiełdziu sprzedano dwie akcje: Len po 17 gr. i Pożyczka konwersyjna po 66 ½ zł.

Na rynku walutowym dolar gotówkowy lekko zwyżkuje.

Kraków notuje dolara gotówkowego po 8.88½ — 8.89 zł, czeki 8.90¼ zł — 8.90¼ złotych.

Oficjalna giełda pieniężna.

Warszawa. 6/8 (PAT) Belgja 124.00, 124,31, 123,69. Holandja 358,10, 357.95, 358.85, 357.05. Londyn 43.28¾, 43.28, 43.39, 43,17. Nowy Jork 8,90, 8,92. 8,88. Oslo 238,05, 238.65. 237,45. Paryż 34.86, 34,95, 34,77. Praga 26.42, 26,48, 26.36. Szwajcarja 171.62, 172.05, 171;19; Wiedeń 125.77½, 126,09, 125,46. Złoty 46,65, 46.77, 46,53. Marka niemiecka 212.55.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank handlowy 117. Bank Polski 178¼, 174½, Bank zachodni 34—34½, Bank zarobkowy 82,; Cukier 61, Firley 67, Węgiel 97—97½ Lilpol 40 ½ Modrzejów 42½, Parowozy 38½, berbusch 225; 5% dolarowa 88¾, 90½; 5% berbusch 225; 5% dolarowa 88¾, 90½; 5¼ konwersyjna 67. 5% kolejowa 1926 61.90; 10% kolejowa 104; 8% listy Banku Gosp. Krajowego 94.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Środa, dnia 8 sierpnia 1928 r.

Kraków (356). G. 12 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17 Audycja dla młodzieży: „Mądra Elżbietka“ Grimma, w wykonaniu artystów dramatycznych. 17.25 Odczyt p. t.: „Bezrobocie a emigracja“, wygł. Mgr. L. Gross; 18 Transimsja z Warszawy; 19 Rozmaitości i komunikaty; 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — wygł. inż. Stanisław Broniewski; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.05 Odczyt p. t.: „Niszczenie archiwów w byłej okupacji austrjackiej Królestwa Polskiego w czasie wojny światowej. Cz. II“, wygł. ppłk. dr. Józef Seruga; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa. (1.111). G. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 16.30 Komunikat harcerski; 17 Program dla młodzież. Transmisja z Krakowa; 17.25 Pogadankę p. t. „Mieszkanie w remoncie“ z działu „Kącik dla kobiet“ wygł. p. Marja Ankiewiczowa; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.5 Odczyt; 20.30 Koncert kameralny; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty PAT. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Poznań (348.8). G. Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 14.15 Koncert popołudniowy. 19 „Silva rerum“; 19.30 Odczyt; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Koncert kameralny; 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PAT; 22.20 Nadprogram; 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., Dyrekcji Kolei Państwowych i Dyrekcji Poczt i Telegrafów. 17 Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży. 17.25 Odczyt p. t. „Bezrobocie i emigracja“: wygł. p. L. Gross; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: „Współczesne Malarstwo Polskie — Józef Chełmoński“, wygł. Dr. Edward Łepkowski. 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.05 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“ — wygł. Kamila Nitschowa; 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. PAT i sportowy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

URLOP PREZESA KOLEI. Z dniem 6 sierpnia rozpoczął urlop prezes dyrekcji kolejowej p. inż. Barwicz. Zastępuje go wiceprezes inż. Gisman.

GOŚCIE Z WESTFALJI. W ostatnich dniach gościło Tow. Poł. i Zachodnich Kresów wycieczkę pracowniczek społecznych i młodzieży gimnazjalnej z Westfalji. Na wieczornicy urządzonej dla bliższego nawiązania kontaktu oraz dla wspólnej wymiany myśli, powitał miłych wycieczkowców prezes Towarzystwa p. dyr. Pachoński. Dalej przemawiali do wycieczki w gorących słowach Ks. senator L. Kasprzyk, p. Kosiec, imieniem Akademickiego Koła Tow. Poł i Zach. Kresów oraz p. Jurkowski, imieniem Z. O. K. Z. z Katowic. Ze strony wycieczki przemawiali p. redaktorowa Kwiatkowska i p. Józef Klonowski oraz przedstawiciel młodzieży gimnazjalnej. Wieczornica wśród pieśni i miłej pogawędki przeciągnęła się do późnej nocy.

NOWA LINJA TELEFONICZNA. Z dniem 10 bm. zaprowadza się komunikację telefoniczną między Olkuszem a Kamer am Attersee w Austrji przez Kraków i Wiedeń. Opłata za jednostkę rozmowy zwykłej wynosić będzie 5 franków 50 cent.

ECHA ZAWODÓW WISŁA — T. K. S. W związku z naszą wczorajszą notatką o wypadku na boisku „T. S. Wisła“ należy zaznaczyć, że bramkarz Toruńskiego Klubu Sportowego p. Keller został w czasie gry kontuzjowany w nogę, jednakowoż tak lekko, że nie zachodziła potrzeba odwożenia go do szpitala. P. Keller wraz z całą drużyną T. K. S.-u odjechał do Torunia.

NOŻEM W PLECY. Na stację Pogotowia ratunkowego przywieziono wczoraj 25-letniego Józefa Wilczka, montera, z ciężką raną, zadaną nożem w plecy. Wilczek leżał nieprzytomny na ulicy znaleźli przechodnie w Podgórzu. Przy jakiej okazji został zraniony, niewiadomo. Po opatrzeniu lekarz Pogotowia przewiózł rannego do szpitala.

OKRADZIONY PROKURATOR. Dr. Rosp Aleksander, prokurator Sądu apel. w Katowicach doniósł do policij, że dnia 4 bm. skradziono mu z pociągu na dworcu kolejowym w Krakowie. walizkę z garderobą, wartości około 600 złotych.

Międzynarodówka socjalistyczna obraduje w Brukseli.

Warszawa 6.8. (tel. wł.). Trzeci międzynarodowy zjazd socjalistów w Brukseli zgromadził delegatów z około 20 krajów europejskich i 12 pozaeuropejskich Niemcy wysłali 92 delegatów, Austrja 70, Anglja 64, Francja 50, Polska kilkunastu, wśród nich Posnera, Niedziałkowskiego, Diamanda, Czapińskiego, Ziemięckiego, Prausową, Kluszyńską i t. d.

Kongres otworzył przywódca angielskiego Stronnictwa Pracy Henderson i przywódca socjalistów belgijskich Vandervielde, który zaznaczył postępy socjalistów od chwili utworzenia międzynarodówki. Henderson wyraził radość z powodu sukcesów wyborczych, odniesionych przez socjalistów w ostanich czasach, potępił **kraje, gdzie panuje dyktatura osobista i zaatakował rząd polski, oskarżając go o „znieważanie instytucyj demokratycznych“.**

Jednocześnie odbywa się w Brukseli pierwszy zjazd międzynarodowy kobiet, na który z Polski przybyła pani Budzińska-Tylicka.

Oczywiście bardziej jeszcze niż mężczyźni, nie mogą dojść do zgody w wielu sprawach kobiety. Naprzykład kwestja mobilizacji kobiet podczas wojny wywołała wyraźny rozłam wśród uczestniczek zjazdu.

Ristowicz przypłacił śmiercią swój upór.

MIAŁ OŚWIADCZYĆ, ŻE JEST ZA ZAMORDOWANIEM RADICZA.

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, ponosi zamordowany redaktor Ristovicz po części sam winę. Ristovicz przybył już w sobotę do Zagrzebia, gdzie **ostrzegł go korespondent dziennika „Politika“ przed zatrzymywaniem się w tem mieście,** ponieważ jego artykuły antyhorwackie wywołały w Zagrzebiu wielkie rozgoryczenie. Ristovicz nie reagował na to ostrzeżenie i odwiedził wieczorem restaurację „Kolo“, gdzie przyszło do starć przedtem podanych. W komisarjacie policyjnym, dokąd go przyprowadził agent policyjny nie mógł on poczynić początkowo żadnych zeznań z powodu wielkiego upływu krwi. Kiedy po otrzymaniu opatrunku w szpitalu, dokąd go agent policyjny zaprowadził wyszedł na ulicę oświadczyć miał Ristovicz, **że był on za zamordowaniem Radicza i trwa w dalszym ciągu przy tem.** Potem, jak już wiadomo, został zastrzelony przez pewnego robotnika.

Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia poczyniono w dalszym ciągu dnia wczorajszego w związku z zamachem kilka aresztowań.

We wszystkich częściach kraju wywołało zamordowanie Ristovicza wielkie przygnębienie.

Wiedeń 6/8 (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia **wysłał rząd białogrodzki pułki serbskie do Zagrzebia, które otrzymały rozkaz jaknajostrzejszego wystąpienia na wypadek jakichkolwiek niepokojów.**

Wiedeń 6/8 (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu aresztowano trzech młodych chłopców, oskarżonych o współwinę w zamachu. Białogród stoi na tem stanowisku, że **za zamach popełniony na Ristoviczu nie może być czyniony odpowiedzialnym naród chorwacki.**

RADICZ DOGORYWA.

Wiedeń 6/8 (PAT). Wedle doniesień dzienników **z Zagrzebia należy się liczyć w każdej chwili ze zgonem Radicza.**

Legjon brytyjski we Francji

Francusko - angielskie braterstwo broni.

Paryż. 6. 8. (PAT.) Wspaniałe uroczystości odbywały się w miejscowościach, leżących na linji b. frontu na cześć legjonu brytyjskiego. **Uroczystości te dowodzą trwania serdecznego braterstwa broni francusko-angielskiego.**

Paryż. 6. 8. (PAT.) Marszałek Foch przesłał na ręce prezesa legjonu brytyjskiego, którego delegacja zwiedza obecnie były front, pismo, w którem **usprawiedliwia swoją nieobecność** na uroczystościach legjonu brytyjskiego, zaznaczając, że lekarz nakazał mu kilkudniowy spoczynek.

Nieudała manifestacja bomonistyczna w Paryżu.

W ub. niedzielę komuniści paryscy chcieli urządzić manifestację w miejscowości Ivry pod Paryżem, mimo zakazu władz francuskich. Wobec tego rząd użył policji i wojska celem rozpędzenia demonstrantów. Dokonano licznych aresztowań za obrazę władz policyjnych. W pobliżu redakcji „Humanite“ aresztowano b. posła Vaillant Couturier, którego jednak wkrótce potem wypuszczono na wolność. Ogółem z 139 aresztowanych osób aresztowano tylko 8. Władze postanowiły wydalić z Francji 98 cudzoziemców.

Energiczne poskromienie rozzuchwalonych komunistów, zostało przez prasę przyjęte z wielkiem zadowoleniem. „Matin“ oświadczył, że Francja jeszcze raz dała dowód, że nie zniesie żadnych manifestacyj ulicznych ludzi, którzy noszą liberje, kupione za pieniądze międzynarodówki.

28 pedagogów angielskich w Warszawie

Warszawa 6/8. (PAT) W dniu 5 bm. przybyła do Warszawy **wycieczka pedagogów angielskich w liczbie 28 osób** na zaproszenie rządu polskiego. W salonach recepcyjnych na dworcu głównym wycieczkę powitali w imieniu władz szkolnych i komitetu przyjęcia p. Marjan **Piątkiewicz,** naczelnik wydziału kuratorjum warszawskiego, p. Bogumił Wiejkoszewski i w imieniu nauczycielstwa p. Adam Szczypiórski. Z dworca goście udali się do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkali w czasie swego 4-dniowego pobytu w Warszawie.

Obchód 64 rocznicy śmierci Traugutta

Lwów. (PAT.) W rocznicę stracenia 5-ciu członków Rządu Narodowego z R. Trauguttem na czele, przypadającą w dn. 5 sierpnia, odbyła się wczoraj w kaplicy przy drodze Fulejowskiej, staraniem Małopolskiej Straży Obywatelskiej uroczysta msza żałobna. Przed kaplicą ustawiły się kompanje honorowe wojska, delegacje stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami oraz liczna publiczność. Po nabożeństwie wygłoszone zostało podniosłe kazanie.

Sprawa teatru we Lwowie.

Lwów. (AW.) Konflikt teatralny został nareszcie ukończony. W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie subkomisji teatralnej rady przybocznej komisarza rządu m. Lwowa, na którym uzgodniono istniejące kwestje sporne. Dyrektorowie teatrów miejskich Barwiński i Zaremba zgodzili się na wystawianie przedstawień w jednym teatrze bez powiększenia subwencji ze strony gminy. Postanowiono kłaść nacisk na wyjazdy zespołu lwowskiego na prowincję, co powetować będzie mogło nowej dyrekcji utratę teatru Nowości.

W rocznicę marszu „Kadrówki“.

Warszawa (AW). Dziś o godzinie 10 przyjął marsz. Piłsudski delegacje trzynastu organizacyj, między innemi Związku Legjonistów P. O. W. Strzelca itd. które złożyły marszałkowi hołd w rocznicę wymarszu Kadrówki.

Warszawa (AW). Na trasie Kraków-Miechów jako pierwsza przybyła **pierwsza drużyna 23 pułku piechoty z Łomży, przebywając** trasę w ciągu 4 godzin 39 minut 57 sekund, bijąc zeszłoroczny rekord o 47 minut.

UMYSŁOWO CHORY W WILLI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W SULEJÓWKU.

Warszawa 5.8. (tel. wł.). W niedzielę około godz. 20 wtargnął do willi marsz. Piłsudskiego w Sulejówku niejaki Teofil Leszczyński **zamieszkały** przy Al. Jerozolimskiej 37. **Posiadał on** przy sobie rozmaite papiery instytucyj, **które go** miały rzekomo skrzywdzić. Podczas aresztowania posarpał ubranie na żandarmach i policjantach. Stwierdzono, że w r. 1894 Leszczyński był w domu dla umysłowo chorych.

Ś. p. Dr. med. Józef Polak.

W Warszawie zmarł, przeżywszy lat 71 dr. med. Józef Polak, znany krzewiciel hygjeny, redaktor czasopisma lekarskiego „Zdrowie“, twórca gmachu warsz. Tow. hygjenicznego, którego był prezesem do ostatniej chwili, organizator zjazdów i wystaw hygjenicznych, oraz propagator idei pokoju światowego.

Urodził się w r. 1857 w Równem, na Wołyniu, tam ukończył szkołę średnią, poczem w 1874 r. wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego, który ukończył z odznaczeniem w r. 1880. W trzy lata później został członkiem warsz. Tow. lekarskiego, poczem jego prezesem, z którem nie rozstawał się do końca życia. Przez lat blisko 30 prowadził, jako redaktor, czasopismo „Zdrowie“, zamieszczając zarówno w niem, jak i w innych czasopismach lekarskich polskich i zagranicznych artykuły fachowe, drukował też na łamach pism warszawskich prace z różnych dziedzin, głównie z dziedziny hygjeny.

Tajemnica śmierci dyktatora Chin.

Przyczyna śmierci Czan-coo-lin'a, dyktatora Chin, który zginął w katastrofie kolejowej, spowodowanej wybuchem bomby, pozostała po dziś dzień niewykrytą. Chińczycy — nacjonaliści oskarżają Japończyków, ci zaś reki morderczej szukają wśród wysłanników Moskwy. W sprawie tej otrzymaliśmy z Harbinu, głównego miasta półn. Mandżurji od ks. Gerarda Piotrowskiego, Administratora Apostolskiego następujące informacje:

„Dnia 3 czerwca wieczorem przy dźwiękach muzyki w otoczeniu swego sztabu opuścił dyktator (Czan-Coo-Lin) Pekin, nie przeczuwając, że go już nigdy nie zobaczy. Nastąpił krytyczny dzień 4 czerwca. W odległości 10 li (6 km) od Mukdenu miał pociąg przejechać miejsce, gdzie krzyżują się dwie linje kolejowe: chińska i japońska. Górą, po wiaducie jeżdżą pociągi japońskie, a dołem chińskie. Pociąg Czan-Coo-Lina wjechał właśnie pod most, gdy nagle nastąpił straszny wybuch. Było to o godz. 5 i pół rano. Siła wybuchu, czy to rzuconej z góry czy też podłożonej bomby **rozbiła większość pociągu w drzazgi, a płomienie ogarnęły resztki wagonów.** Gwardja przyboczna odruchowo rozpoczęła strzelaninę na wszystkie strony. Między tymi, którzy na miejscu śmierć ponieśli, znajdował się gubernator wojskowy prowincji Chej-lun-cianu, jenerał U cin sen. Marszałka zaś śmiertelnie rannego wydobyto z opancerzonego wagonu i zaniesiono do własnego pałacu, gdzie w 4 godziny później wyzionął ducha.

O tej ostatniej okoliczności wszyscy milczeli i teraz jeszcze to czynią, gdyż obawiają się rządu, który temu przez pewien czas, dla zrozumiałych powodów, kategorycznie zaprzeczał. Kiedy widziano, że dłużej ukrywać się nie da, ogłoszono urzędowo, że Czan-Coo-Lin umarł dnia 21 czerwca o godz. 12 w nocy. Faktycznym jednak dniem śmierci jest 4 czerwca.

Tymczasem rząd mukdeński zaprowadził porządek w 3 swoich prowincjach, a wkońcu, Czansoline zamianował następcą Czan-Coo-Lina jego syna Czan-Hsiu-Lian'a, wypełniając jakoby ostatnią wolę dyktatora. Nowe rozporządzenie przyjęto wszędzie ze spokojem.

Sprawcę tej katastrofy dotychczas nie wykryto. Kto i w jaki sposób dokonał wybuchu? Jeszcze nie stwierdzono, czy bomby rzucone na pociąg z mostu, czy też położono je na torze kolejowym. Rozmaite panują wersje. Ta jednak okoliczność, że opancerzony wóz marszałka został poszarpany od wierzchu, przemawia za tem, że bombę zawieszono u stropu wiaduktu.

O. GERARD PIOTROWSKI.

EDGAR WALLACE: 96

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Na szczęście byłem w Londynie prawie zupełnie nieznany. Z reguły nie zajmowałem się osobiście sprawami ajencji w Anglji i tylko trzech lub czterech najlepszych członków mojego sztabu stwierdziłoby pod przysięgą moją tożsamość. Ci trzej lub czterej są wielce pożyteczni, gdyż nie tylko mogą stwierdzić moją tożsamość, ale mogą też w razie potrzeby nie stwierdzić jej, co jest rzeczą niesłychanie ważną!

Drugą korzyścią było, że jako Slick Smith mogłem mieć zawsze przy sobie jednego z moich ludzi, nie narażając się na podejrzenia warstw, żyjących w niezgodzie z prawem. Proszę sobie przypomnieć, że chodził za mną stale jeden z ludzi Stormera — miał to wyraźnie polecone.

Drugiem mojem zadaniem było przekonać się, gdzie się znajduje znaczniejsza liczba djamentów, skradzionych w ciągu kilku lat ostatnich z kopalni Mr. Torringtona, a które zdaniem jego policji wywieziono do Anglji. Wiadomo panu, kapitanie, że w Południowej Afryce niedozwolony handel nieszlifowanemi djamentami karze się dożywotniem więzieniem. Lacy Marshalt był od szeregu lat takim handlarzem. Zajmował się tem jeszcze jako detektyw Zrzeszenia Kopalń Rzecznych i, wówczas kiedy oskarżył niesłusznie Mr. Torringtona, który w następstwie jego doniesienia skazany został na ciężkie roboty. Uprawiał ten proceder i później. Ale handel djamentami w Południowej Afryce jest grą niebezpieczną zarówno dla kupującego, jak i sprzedającego; wpadł zatem na pomysł wyjazdu do Londynu, zamieszkania w odpowiednio urządzonym domu i zaprowadzenia regularnej służby kurjerskiej celem przewozu kamieni. Nie mógł tego uczynić pod nazwiskiem Marshalta, licząc się z tem, że wcześniej lub później może go ktoś zdradzić. A w dniu, kiedyby go zdradzono, Lacy Marshalt, kótry w międzyczasie dostał się do Parlamentu Południowej Afryki (wprawdzie tylko na krótko), powędrowałby do ciemnicy, jak każdy inny przestępca.

Kupił dwa domy na Portman Square w czasie wielkiej zniżki wartości budynków, a kupił je pod dwoma nazwiskami. 551 nabył przez bank. Powierzywszy wykonanie urządzeń elektrycznych pierwszorzędnej firmie na kontynencie, zostawił na sam koniec sporządzenie głównego i niezwykle sprytnie obmyślanego mechanizmu.

Lacy Marshalt jest inżynierem. Jest to jeden z tych ludzi, którzy mogliby w uczciwy sposób zrobić majątek, gdyby tylko chcieli.

Wykonanie elektrycznych zamków powierzył robotnikom — nie przykładał do tego wielkiej wagi. Ale kominek i posąg były dziełem, do którego się zapalił. Posąg kupił w Durbanie; dowiedziałem się o tem przed rokiem i wówczas poznałem tajemnicę jego klatki piersiowej, która mogła służyć za skrytkę. Ale pomysł użycia go jako obracającej się na osi ściany był jego własny. Żył w domu sam — Tonger był jeszcze w tym czasie jego ajentem w Południowej Afryce — przez cztery miesiące, dopóki nie dokonał dzieła; dopiero wówczas sprowadził go do Anglji. Tuż przed jego przybyciem pojawił się w Londynie Malpas, nieuchwytny handlarz djamentów!

Tonger jest w całej tej historji postacią tragiczną. Ożenił się w podeszłym wieku z młodą kobietą, która umarła pozostawiając mu córkę. Córka ta była dla Tongera całym światem. Nieszczęściem dla niego stało się współżycie w Marshaltem. Mylicie się, przypuszczając, że Tonger, ako przyjaciel i pomocnik, mógł liczyć u niego na pewne względy. Nie, proszę pana. Nikt nigdy nie mógł liczyć na względy Marshalta, a kiedy przyszło to, co przyjść musiało i Tonger żądał wyjaśnienia, Lacy skorzystał z aresztowania Torringtona, jako wyjątkowej sposobności zrzucenia z siebie winy, namówił dziewczynę, aby podała Torringtona za swego kochanka i wysłał ją do Ameryki, zaopatrując w pieniądze i grożąc, że Tongera wyrzuci a ją, przestanie wspierać o ile nie będzie pisywać regularnie do ojca i donosić mu, że się czuje szczęśliwą.

— Nowy Jork, jak i wszystkie wielkie miasta, nie są odpowiedniem miejscem pobytu dla samotnej niewiasty — rzekł Slick, zamyślony. — Mogę państwa zapewnić, że na szczycie londyńskiego pomnika siedzi ten sam djabeł, co na pięćdziesiątym czwartym piętrze budynku Woolwortha. Dziewczyna poszła swoją drogą — rozpiła się, narobiła długów, ale nie śmiała donieść o tem Marshaltowi. Aż wreszcie pewnego dnia, w przystępie rozpaczy, wsiadła na okręt i przybyła do Londynu. Zdaje się, że widziała ją pani w dniu pierwszego spotkania z przyjacielem Malpasem?

Audrey kiwnęła głową.

— To była ta kobieta, która dobijała się do bramy Marshalta.

— Mój Boże! Zjawienie się jej musiało być dla biednego Tongera ciosem niespodziewanym. Bądź co bądź, przyjął ją, zaprowadził do swojego mieszkania i trzymał tam kilka dni w ukryciu, próbując nakłonić do wyznania prawdy, którą już zapewne przeczuwał. Ale pewnego dnia Lacy dowiedział się, że dziewczyna przebywa w jego domu i zrozumiał, że jest stracony, jeśli Tonger dowie się o wszystkiem.

Postanowił działać. Wysłał Tongera do Paryża z nic nie znaczącym listem — czytałem go. Zaadresowany był do jednego z pełnomocników Marshalta. W czasie jego nieobecności widział się z dziewczyną i prawdopodobnie nakłonił ją, aby wyszła do parku i tam na niego czekała. Proszę wziąć pod uwagę — Slick podniósł palec do góry — że córka Tongera była nałogową pijaczką. Widziano ją pijaną w dniu przybycia do Londynu, a służba zeznała że w ostatnim tygodniu przed śmiercią Tonger zabrał do swego pokoju większą ilość wódki — on, który dotąd nie pił. Nie ulega wątpliwości, że wódka przeznaczoną była dla niej — nie dla Tongera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.